



СООТЕЧЕСТВЕННИКИ **РОДАЦЫ**

PISMO SYBERYJSKIE KONGRESU POLAKÓW W ROSJI

№3 (67) 2015 rok



«**RODACY**» – Wydanie kulturalno-oświatowe.

Wydawcy: KNOO „Polonia” Republiki Chakasji, zespół twórczy.

Redaktor naczelna Ludmiła Poleżajewa, redakcja polska – Sergiusz Leończyk, Artiom Czernyszew.

Skład i łamanie – Andrej Semionow.

Prenumerata – Tatjana i Władysław Izakowy.

Korekta tekstów polskich – Wojciech Korwin-Kossakowski (Warszawa).

Zdjęcie na okładce (również 4 strona okładki) Sergiusza Leończyka.

Gazeta **RODACY** została zarejestrowana przez Regionalny Organ Rejestracji i Kontrola Zachowania Prawodawstwa o Środkach Masowego Przekazu w Republice Chakasji nr X00160 od 24 grudnia 1999 r.

Adres redakcji i wydawnictwa:

skr.poczt. 735, m. Abakan, 655019 Rosja

Kontakty:

Telefon: (3902) 34-66-67;

Fax: (3902) 22-72-79

E-mail: sergiuszleocnyzyk@wp.pl

www.rodacynasyberii.pl

Wydane w drukarni «Żurnalist».

Nakład 1000 egs. Kwartalnik ukazuje się w 2 językach od 1997 r. Kolportaż bezpłatny.

«**RODACY**» (СООТЕЧЕСТВЕННИКИ)

Культурно-просветительское издание.

Издается с 1997 года.

Учредители: Культурно-национальная общественная организация

„Polonia” Республики Хакасия, творческий коллектив.

Гл. редактор – Л. А. Полежаева,

польская редакция – Сергей Леончик,

Артем Чернышев, верстка и дизайн –

Андрей Семионов, распространение –

Татьяна и Владислав Изаковы.

Польский корректор – Войцех

Корвин-Коссаковский (Варшава).

Фото на обложке обложке и 4 стр. обложки

Сергея Леончика. (Исторический центр первой

столицы Сибири – г. Тобольск, Тюменской области)

Газета «**RODACY**» (СООТЕЧЕСТВЕН-

НИКИ) зарегистрирована Региональным

управлением регистрации и контроля за

соблюдением законодательства о СМИ в

Республике Хакасия.

№X00160 24 декабря 1999 г.

Адрес редакции, издателя:

655019, Россия, г. Abakan, а/я 735

Контакты:

Телефон: (3902) 34-66-67

Факс (3902) 22-72-79

E-mail: sergiuszleocnyzyk@wp.pl

www.rodacynasyberii.pl

Подписано в печать:

по графику – 09.11.2015 г.

фактически – 09.11.2015 г.

Отпечатано в типографии „Журналист”,

655017, г. Abakan, ул. Советская, 71,

тел. (3902) 22-43-38

Тираж: 1000 экземпляров.

Выходит раз в квартал на

польском и русских языках.

Распространяется бесплатно.

Издание профинансировано Ассоциацией «Вспульнота Польска» из средств Министерства иностранных дел Республики Польша

6+



Dni Kultury Polskiej na Altaju

Szczegóły w numerze



25. LAT „OGNIWO” W IRKUCKU

Szczegóły w numerze



Spis treści

Dni kultury polskiej na Ałtaju. Barnaul, Bijsk, Górno-Ałtajsk – 2015	4-5
Ogólnorosyjskie Dyktando z Języka Polskiego odbyło się w Moskwie	6-7
Wyjazdowe warsztaty języka polskiego w Abakanie	8
Dni Kultury i języka polskiego w Chakasji i na południu Kraju Krasnojarskiego	9
Jak kawa do herbaty przyszła w odwiedziny (Orenburg)	10
IV Festiwal Polskiego Kina w Nowosybirsku	10
Festyn dożynkowy na Parszowie	11
Tournée „Czerwonych Jagód”	12
Projekt „Promocja wiedzy o Polsce – kultura, język, historia i współczesność” w Omsku	13
Wspomnienie o Władysławie Ossowskim	14-15
II tura Olimpiady dla dzieci i młodzieży wśród polonijnych organizacji Chakasji i południa obwodu Krasnojarskiego	15
25 lat ruchu polonijnego w Irkucku	16
Letnia Szkoła Języka Polskiego w Irkucku	16
Per aspera ad astra – od konkursu tłumaczeń do prezentacji w języku polskim (Abakan)	17
XX Międzynarodowy Festiwal (Węgorzewo)	18-19
Znów będą wakacje	19
Mazury łączą ludzi	20
Goście z kresów poznają dziedzictwo, kulturę i zabytki Mrągowa	21
Wspomnienia sybiraków	22
Jubileusz Sybiraka	23
Występ grupy polonijnej z „Domu polskiego” Czerniachowska	23
Panorama kultury polskiej: literatura, sztuka, tradycje (Orenburg)	24
25. lat „Domu Polskiego” w Tomsku	25
Repatriacja Polaków ze Wschodu, czyli wstyd dla III RP	26-27
Mikołaj Macedoński – syn dwóch narodów (Szuszeńskoje)	28-30

NADZIEJA POLAKÓW W NOWYM PREZYDENCIE

Zarówno Polacy w kraju jak i za granicą pokładają nadzieję w nowym prezydencie Andrzeju Dudzie, na poprawienie sytuacji w różnych dziedzinach życia. Mając akredytację prasową z ramienia „RODaków” z satysfakcją przesyłam relację z okazji uroczystego zaprzysiężenia najmłodszego prezydenta pełniącego dotychczas funkcję europosła. Należy podziwiać błyskawiczną karierę polityczną nowego prezydenta. Duży akcent w wygłoszonym z pamięci exposé prezydent Duda położył na poprawienie relacji między Macierzą a Rodakami oddalonymi od Ojczyzny czy pr...
pra pra ojczyzny.

Zaprzysiężenie Prezydenta Dudy odbyło się w znamienny dzień Przemienienia Pańskiego przypadający 6 sierpnia. Nowy, młody prezydent wygłaszając z pamięci przez kilkadziesiąt minut exposé sporo miejsca poświęcił tzw. Polonii. Cytuję z exposé prezydenta:

„Polityka zagraniczna to nie tylko ta wielka, to nie tylko w skali europejskiej czy światowej. To także ta mniejsza polityka wobec Polaków, Polonii, wobec naszych rodaków. Dziś miliony naszych rodaków są rozsiadane po całym świecie. Oni potrzebują większego kontaktu z Polską. Oni potrzebują aktywności estrony rządzących. W związku z tym podjąłem decyzję, że w ramach Kancelarii Prezydenta powstaną biura ds. Polonii i Polaków za granicą po to, aby te zadania aktywnie podjąć. Można w nich wskazać kilka grup. Pierwsze to Polonia, której przedstawiciele, często zajmują eksponowane stanowiska w polityce w niektórych krajach, w biznesie. Oni myślą o Polsce, czują się Polakami, chcą pomóc, ale potrzebują łączności z krajem, potrzebują tego, żeby do nich wyciągnąć rękę, potrzebują tego, żeby właśnie z nimi także współdziałać dla dobra Rzeczypospolitej. Chcę to działanie podjąć. Jest wśród nich wielu młodych ludzi, wielu młodych Polaków, którzy urodzili się za granicą, ale o Polsce cały czas pamiętają, bo wychowano ich w polskiej tradycji. Ale to także Polacy (przede wszystkim Polacy. Uwaga J.G.), którzy przy przesunięciu granic przed dziesiątkami lat zostali pozostawieni na Wschodzie. To także ci, którzy zostali tam wywiezieni. Wielu z nich chciałoby wrócić – i to jest zadanie, powiedziałbym, dziejowe dla polskiego państwa. Sprawdzian, czy jesteśmy w stanie temu podołać, żeby spełnić to wielkie marzenie wielu z nich. Dzisiaj trzeba ich wspierać po to, aby mogli krzycieć tam polską kulturę, trzeba wspierać ich po to, aby młodzi o Polsce nie zapominali. To wielkie zadanie państwa, finansowe i organizacyjne. Ta pomoc jest bardzo potrzebna. W tym zakresie także będę chciał zdecydowanie działać.

Ale proszę państwa, to nie tylko to, bo przecież dzisiaj tym naszym największym

Zakończenie na str. 7

DNI KULTURY POLSKIEJ NA AŁTAJU

Barnauł, Bijsk, Górnio-Ałtajsk – 2015

Dni Kultury Polskiej na Altaju stają się tradycją września. W dniach 14-21 września Altaj odwiedziła delegacja z Polski w celu zacieśnienia nawiązanych wcześniej kontaktów w sferze kultury, nauki i biznesu, jak również w dziedzinie edukacji w ramach owocnej współpracy między Rosją a Polską. W skład grupy wchodziło dwadzieścia osób, w tym dziewiętnastu uczestników legendarnego Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”. Wyjazd zorganizowało Regionalne Stowarzyszenie „Wschód – Zachód” w mieście Płocku przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

ci Płocka” na scenę wyszedł choreograficzny zespół ludowego tańca „Sybir” i wokalny zespół „Uzorzje”, które wykonały kilka rosyjskich pieśni i tańców.

Program koncertowy zespołu „Dzieci Płocka” zaczął się wykonaniem majestatycznego poloneza z filmu „Pan Tadeusz”. Publiczność była zachwycona występami młodych artystów, wdziękiem tańca i autentycznością odtworzenia tamtej epoki. Potem bardzo oryginalnie zabrzmiał kujawiak „Dwa

Dni Kultury Polskiej na Altaju – Barnauł, Bijsk, Górnio-Ałtajsk – 2015 zorganizowała Altajaska Regionalna Kulturalno – Oświatowa Organizacja Społeczna „Dom Polski” w Barnaulu przy udziale Altajskiej Republikańskiej Organizacji Społecznej „Polskie Narodowo-Kulturalne Zjednoczenie „Zdrój” (Górnio-Ałtajsk) i Polskie Centrum Narodowe „Orzeł Biały” (Bijsk). Na czele delegacji polskiej stanął dyrektor Zespołu „Dzieci Płocka” doktor Tadeusz Milke. W skład delegacji weszli również prezes Regionalnego Stowarzyszenia „Wschód – Zachód” w Płocku Zbigniew Dymke, członkowie tej organizacji i profesor Instytutu Stosunków Międzynarodowych w Gdańsku Mirosława Jaworowska. W imprezach 14 i 15 września w Barnaulu brała udział wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Irkucku Joanna Szeliga.

Gości z Polski witano w Barnaulu zgodnie z rosyjską i polską tradycjami chlebem i solą. Po krótkim wypoczynku była dla nich zorganizowana wycieczka po starej części miasta, a już w godzinach popołudniowych młodzież polska miała spotkanie ze studentami Ałtajskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego.

Uroczyste otwarcie Dni Kultury Polskiej na Altaju – Barnauł, Bijsk, Górnio-Ałtajsk – 2015 odbyło się wieczorem 14 września w Ałtajskim Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym przy pełnej sali. Byli obecni przedstawiciele Administracji miasta Barnauł, lokalne mass media, członkowie organizacji narodowych i kulturowych miasta i regionu, członkowie Domu Polskiego, goście z Bijska – członkowie organizacji „Biały Orzeł”, studenci, miłośnicy polskiej kultury. Dziennikarze telewizyjni nakręcili krótki film. Słowo powitalne wygłosiła rektor Uniwersytetu Pedagogicznego Irina Łazarenko, która podkreśliła znaczenie tej imprezy i jej rolę w umocnieniu przyjaźni między rosyjską a polską młodzieżą. Potem głos zabrał dyrektor legendarnego Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka” Tadeusz Milke, który powiedział wspaniałe słowa: „Jeżeli chcecie pokoju między narodami – zaprzyjaźnić dzieci!” Odbył się koncert



w którym wziął udział zespół „Dzieci Płocka”, zespół polskiej pieśni „Polskie kwiaty” i zespoły amatorskie Uniwersytetu Pedagogicznego.

Atmosferę przyjaźni między narodami Polski i Rosji widać było następnego dnia. W pierwszej połowie odbyły się dwa spotkania członków zespołu „Dzieci Płocka” z zespołami Ałtajskiej Państwowej Akademii Kultury i Sztuki. Zorganizowano warsztat z tańca polskiego i rosyjskiego, natomiast zespół „Dzieci Płocka” wymienił doświadczenia z wokalnym zespołem „Uzorzje” na temat kultury pieśni.

W godzinach popołudniowych zorganizowano spotkanie z młodymi sportowcami w Parku Sportu Aleksieja Smiertina, w którym członkowie zespołu „Dzieci Płocka” na znak przyjaźni zasadzili drzewa.

Wieczorem w sali koncertowej Akademii Kultury i Sztuki odbył się koncert legendarnego Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”. Powitalne słowo wygłosiła rektor Ałtajskiej Państwowej Akademii Kultury i Sztuki Halina Bujewicz, dalej wysłuchano przemówienia wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Irkucku Joanny Szeli i dyrektora Tadeusza Milkego. Mówiono o przyjaźni i współpracy między narodami Rosji i Polski, zwłaszcza wśród młodzieży, dziękowano wszystkim, którzy biorą udział w tej sprawie. Przed występem „Dzie-

serduszka” w wykonaniu solistki na tle duetu tanecznego Eweliny Chmielewskiej i Piotra Amzory. Potem były pełne ognia tańce i wzruszające pieśni, pełny uroku blask polskich narodowych strojów. Na specjalną uwagę zasługuje występ pianisty Marcina Rogalskiego, który wykonał na fortepianie polonez A-dur i walc Szopena a-moll. Publiczność gorąco oklaskiwała młodego pianistę, rozlegały się wielokrotne brawa. Na zakończenie koncertu odbył się zbiorowy występ wszystkich trzech zespołów podczas którego zabrzmiała słynna „Katusza” i polska piosenka ludowa „Hej, sokoły”.

Następnego dnia goście pożegnali się z Barnauliem i odjechali autokarem do Górnego Altaju.

Dużo ciepłych słów powiedziano na pożegnanie – dla wszystkich, którzy wykazali tyle gościnności i serdeczności – członków „Domu Polskiego”- dla prezesa Wandy Jarmolińskiej, Sergiusza Wiśniewskiego, Maji Lubieckiej, Natalii Pieriepielicy, Aleksandra Puszkanowa, Eleny Koniszczewej, Natalii Łondarenko, Swietłany Łondarenko i innych, dla pracowników Ałtajskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego, Ałtajskiej Państwowej Akademii Kultury i Sztuki, Ałtajskiej Akademii Gościnności i dla wielu innych.

Instytut Meteorologiczny zapowiadał w tamtym tygodniu deszczową pogodę z wia-

trem, ale jak zawsze i ku wielkiemu szczęściu pomylił się – podczas pobytu w górach prawie przez cały czas świeciło słońce i było ciepło.

W drugiej połowie dnia goście przyjechali do wsi Czeposz (Rejon Czemański Republiki Altaj), spróbowali raftingu rzeką Katuń, wieczorem zgodnie z tradycją była rosyjska łaźnia parowa – "bania", grill i piosenki harcerskie przy ognisku.

W czwartym dniu pobytu delegacji rozpoczęła się droga nad jezioro Teleckie. W drodze goście zatrzymali się w Górnio-Altajsku, odbyło się spotkanie z członkami Polskiego Narodowo – Kulturalnego Zjednoczenia „Zdrój”. Ciepłe powitanie i jedziemy dalej. Na granicy Rejonu Turoczaskiego, na terenie którego znajduje się jezioro, na gości

faunie Jeziora Teleckiego, goście dostali w prezencie jego książkę.

Rano 19 września przyjechaliśmy do centrum rejonowego Turoczak. Odbyło się kilka spotkań i wycieczka po wsi i okolicach z widokiem na rzekę Biję. Na spotkaniu z gośćmi przyjechała duża grupa Polaków z Górnio-Altajsku. Wieczorem był koncert „FOLKLOR BEZ GRANIC” w ramach DNI KULTURY POLSKIEJ NA ALTAJU. W koncercie wziął udział ze swoim programem zespół „Dzieci Płocka” i zespoły folklorystyczne Republiki Altaj, które przedstawiły pieśni i tańce tak tradycyjne altajskie, jak i rosyjskie. Wszystko to oczywiście przy pełnej sali, w świątecznej atmosferze przyjaźni. Na zakończenie koncertu głos zabrała Wiceminister Kultury Republiki Altaj Wiał-

jeżdżać, ale w późnych godzinach wieczornych nastąpiło pożegnanie – goście z Polski powrócili do Barnaulu na lotnisko i wczesnym rankiem 21 września odlecieli przez Moskwę do Polski.

Była to już druga wizyta gości z Polski. Pierwsza związana była z udziałem zespołu „Dzieci Płocka” w Międzynarodowym Festiwalu DNI KULTURY POLSKIEJ NA ALTAJU – 2013 i była wynikiem wieloletniej współpracy między ARKOOS „Dom Polski”, AROS „Zdrój” (Górnio-Altajsk), PCN „Orzeł Biały” (Bijsk) a RS „Wschód-Zachód” w Płocku. Na zaproszenie Stowarzyszenia członkowie organizacji polonijnych z czterech syberyjskich miast (Barnaул, Bijsk, Górnio-Altajsk i Omsk) w sierpniu wyjeżdżali do Polski. Dla grupy Polaków z Syberii oprócz wspaniałego programu kulturalnego tym razem zorganizowano szkolenia z organizacji pracy w stowarzyszeniach polonijnych, jak również z historii i kultury Polski. Oprócz tego nawiązano kontakty w sprawie współpracy w zakresie oświaty z wyższymi uczelniami. Jest to Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku, Politechnika Warszawska – filia w Płocku i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Płocku. W składzie delegacji Polaków syberyjskich obecna była przedstawiciel APUP Elena Kosych, z jej udziałem odbyło się kilka owocnych spotkań z kierownictwem trzech wyższych uczelni Płocka. Podczas pobytu delegacji w Barnaule również odbyły się spotkania z rektorami i prorektorami trzech uczelni Barnaulu.



już czekali – witano ich bardzo uroczysto – chlebem i solą, altajskimi pieśniami ludowymi. Oprócz artystów i miejscowej ludności obecny był Zastępca Głowy Administracji Rejonu i dziennikarz miejscowej gazety. „Dzieci Płocka” zrewanżowały się polską piosenką powitalną i na zaproszenie gospodarzy zgodnie z altajską tradycją zawiązały na drzewie barwne wstążki, zasmakowały dań i napojów kuchni altajskiej, spróbowowały naleśników i pojechały dalej.

Pod wieczór delegacja dotarła nad jezioro Teleckie, jezioro pozaziemskiego piękna i przed kolacją i zapadnięciem zmierzchu zdążyły pójść na wycieczkę. Niezapomniane wrażenia wywarło spotkanie z Eleną Koniszczewą, córką profesora Sobańskiego, który dużą część swojego życia spędził nad jeziorem, mieszka tutaj obecnie będąc pracownikiem Teleckiego Rezerwatu Państwowego.

W pierwszej połowie piątego dnia odbyła się niezapomniana wycieczka kutrem po jeziorze. Polacy podziwiali malowniczy majestat gór, wodospadów, wąwozów i inne ciekawe miejsca.

W godzinach popołudniowych zorganizowano wycieczkę do muzeum kultury altajskiej – jest to typowa chata ludowa, opowiadano o legendach, tradycjach i kuchni narodu altajskiego.

Wieczorem było spotkanie z profesorem Henrykiem Sobańskim, który opowiedział o

kowa, która powiedziała kilka ciepłych słów pod adresem gości z Polski z podziękowaniem za przyjazd na naszą ziemię, przywiązując szczególne znaczenie do misji zachowania bogactwa folkloru naszych narodów, za które odpowiada współczesne pokolenie, ponieważ istnieje obawa, że w naszych czasach może zniknąć bezpowrotnie wszystko, co było stwarzane wysiłkiem wielu pokoleń.

Rano 20 września, w ostatnim dniu pobytu na altajskiej ziemi, wyjechaliśmy do Bijska zatrzymując się po drodze we wsi Srostki, gdzie odwiedziliśmy pomnik Wasyla Szukszyna na górze Piliet.

Przy wjeździe do miasta Bijsk już czekali na grupę Swietłana i Walerij Rafalscy, którzy wskazali drogę na cmentarz, gdzie delegacja miała złożyć wieńce na grobie ojca Wojciecha Jaruzelskiego. Na cześć tego uroczystego wydarzenia „Dzieci Płocka” włożyły mundury harcerskie i wykonały Państwowy Hymn Rzeczypospolitej Polskiej. Tadeusz Milke wygłosił przemówienie, w którym poświęcił szczególną uwagę zesłanym Polakom, ich tragicznym losom i wezwał młodzież żeby zawsze o nich pamiętała.

Wieczorem tego samego dnia odbył się koncert w Domu Kultury Bijska, przy pełnej sali i z wielkim powodzeniem.

Po koncercie było spotkanie z Polakami Bijska w parafii, które odbyło się w ciepłej, serdecznej atmosferze. Nie chciano od-

14 września o 14.00 – spotkanie z rektorem Altajskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego Iriną Łazarenko.

15 września o 12.00 – spotkanie z rektorem Altajskiego Państwowego Uniwersytetu Technicznego Aleksandrem Sitnikowym.

15 września o 14.30 – spotkanie z rektorem Altajskiej Państwowej Akademii Kultury i Sztuki Haliną Bujewicz.

Ze strony polskiej w spotkaniach braли udział: – szef delegacji dyrektor zespołu „Dzieci Płocka”, wykładowca Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku doktor Tadeusz Milke; prezes Regionalnego Stowarzyszenia „Wschód – Zachód” w Płocku Zbigniew Dymke; profesor Instytutu Stosunków Międzynarodowych w Gdańsku, Akademii Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte, Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa w Gdańsku Mirosława Jaworowska; wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Irkucku Joanna Szeliga; prezes ARKOOS „Dom Polski” Wanda Jarmolińska (częściowo) jak również tłumacz języka polskiego Aleksander Puszkawo.

W wyniku tych spotkań pogłębiły nawiązane wcześniej kontakty w dziedzinie oświaty, jest w toku praca dotycząca sporządzania umów współpracy, jak również praca nad nowymi wspólnymi projektami.

Wanda JARMOLIŃSKA,
Prezes ARKOOS „Dom Polski”

OGÓLNOROSYJSKIE DYKTANDO Z JĘZYKA POLSKIEGO ODBYŁO SIĘ W MOSKWIE

17 października 2015 r. w Moskwie odbyło się V Ogólnorosyjskie Dyktando z Języka Polskiego zorganizowane przez Kongres Polaków w Rosji przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Ambasady RP w Rosji, a także naszego stałego partnera Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny.

Dyktando uroczystie otworzyła prezes Halina Subotowicz-Romanowa oraz kierownik wydziału konsularnego Ambasady RP w Moskwie Pani konsul Dorota Mamaj i prorektor RGGU Wiera Zobotkina. Na imprezę przyjechało 240 uczestników z Moskwy, Kaliningradu, Wołgogradu, Ufy, Brińska, Włodzimierza, Jarosławia, Petersburga, Jekaterynburga oraz Grodna i Kiszyniowa. Osoby w różnym wieku od 10 lat do ponad 80 lat ze starannością i zaangażowaniem łamały pióra nad fragmentem tekstu z „Sennika współczesnego” Tadeusza Konwickiego.

Po napisaniu Dyktanda wszyscy z ogromnym entuzjazmem uczestniczyli w Festiwalu Polskiej Piosenki. Oklaskami były witane zespoły polonijne: „Polskie Kwiaty” z Jarosławia i moskiewskie „Baški”. Bardzo ciepło powitano Romę Jadzińską-Alper i Jelenę Czyrkinę które zaśpiewały popularne polskie piosenki. Wiktoria Ratomaska wykonała piosenki, które sama napisała i skomponowała.

Po raz kolejny przekonaliśmy się, że kultura i język polski nadal cieszą się zainteresowaniem społeczności rosyjskiej. My, Polacy w Rosji, cieszymy się z tego faktu i nadal z wielką satysfakcją będziemy popularyzować swoją kulturę i język.



Na zakończenie imprezy zostały wręczone nagrody. Komisja sprawdzająca ogłosiła wyniki.

I miejsce – Anna Pyżowa

II miejsce – Władysław Polakowski

III miejsce – Wiktoria Korban

Wyróżnieni za dobre wyniki w napisaniu dyktanda zostali:

Jerzy Sawatiejew

Krystyna Lisicyna

Ilia Jegorow

Najmłodszy uczestnicy:

Jegor Wasilewski (9 lat)

Anastazja Szuszo (10 lat)

Najstarsi uczestnicy:

Jewgienija Piszczulina





Krystyna Olchowa
Anatol Czajkowski

Wyróżniono również uczestników z dobrymi wynikami: Anna Dragan (Briańsk), Arsenij Grigoriew (Włodzimierz), Jelena Czirkowa (Wołgograd), Radda Garifullina (Ufa), Maria Łagutina (Jarosław), Irena Bałaszowa, Maria Rafaelyants, Swiętosław Jankowski, Paweł Kazimacki, Olga Bielaja, Jewgienij Sokow, Włada Nawieskina, Jewgienija Hafizowa, Ewelina Szyszowska, Łarisa Jackowska, Tatiana Kołosowa, Nina Adamuszko, Alisa Gornostajewa, Altana Lambajewa, Siergiej Skorwid, Stefan Gawriluk, Anna Marzenko, Igor Grin, Walery Snichowski, Eugeniusz Gabidullin, Wiera Kurska.

**Informacja „Domu Polskiego”
w Moskwie**

Na zdjęciach: 1) Nelli Warganowa przewodnicząca komisji sprawdzającej dyktanda obok Pani Wiera Zabolkina – prorektor RGGU; 2) Prezes „Kongresu Polaków w Rosji i „Domu Polskiego” w Moskwie Halina Subotowicz-Romanowa; 3) Sergiusz SŁoistow przygotowuje prezentację o Polsce w czasie Festiwalu Polskiej Piosenki (obok siedzi specjalista od sprzętu komputerowego z RGGU); 4) Uczestnicy dyktanda w sali wykładowej RGGU; 5) Od lewej – Wiera Zabolkina – prorektor RGGU, Wiktoria Korban (III miejsce), w centrum – Władysław Polakowski (II miejsce), Anna Pyzowa (I miejsce), Jerzy Sawatiejew; 6) Z zespołem „Kwiaty Polskie” z Jarosławia fotografują się uczestnicy; 7) Wiera Zabolkina – prorektor RGGU, w centrum – Anastazja Szuszko, Prezes „Kongresu Polaków w Rosji i „Domu Polskiego” w Moskwie Halina Subotowicz-Romanowa.

Zdjęcia: ANATOL CZAJKOWSKI



NADZIEJA POLAKÓW W NOWYM PREZYDENCIE

Początek na str. 3

problemem są wyjeżdżający od lat z Polski młodzi ludzie. Wyjeżdżający za pracą, wyjeżdżający za godnym życiem, szukający dla siebie szansy. Ja wiem, że wielkim zadaniem, o którym wielokrotnie mówiłem jest wzmocnienie polskiej gospodarki, jest podniesienie jakości życia w Polsce ... By stworzyć warunki powrotu do kraju”.

W exposé prezydent Andrzej Duda poruszył sprawę wzajemnego szacunku budującego wspólnotę, która może naprawić Polskę. O wspólnotę tę apelował do ludzi o różnym światopoglądzie, wierzących i niewierzących, polityków różnych opcji. Poruszył problemy służby zdrowia. Wspomniał o ubogich rodzinach, którzy nie są w stanie nakarmić swoich głodnych dzieci. Osobiście uważam, że ubodzy powinni być sumieniem narodu. Mówca dążyć też będzie do obniżenia wieku emerytalnego do 65 lat, dbać będzie o bezpieczeństwo militarne Polski”. Położył też akcent na wsparcie polskiej kultury za granicą. „Dzisiaj Polska wymaga mecenatu ze strony państwa”. Od siebie dodam, że pod wieloma szerokościami geograficznymi istnieje polska próżnia kulturowa, ekonomiczna i polityczna. Nawiązując do polskiej polityki historycznej powiedział między innymi, że: „My Polacy, mamy wielką historię i nie mamy się czego wstydzić, wręcz przeciwnie: powinniśmy być z niej dumni. Powinniśmy mówić prawdę, ale powinniśmy także walczyć o prawdę w stosunkach w naszymi sąsiadami, bo dobre stosunki międzyludzkie mogą być zbudowane tylko na prawdzie”.

Po zaprzysiężeniu w Zgromadzeniu Narodowym nowy prezydent oddał hołd przed tablicą pamięci w Sejmie, który zginął w katastrofie lotniczej w Smoleńsku.

Następnie w katedrze Św. Jana w godzinach południowych odbyła się Msza Św. koncelebrowana, której przewodził przewodniczący Konferencji Episkopatu ks. arcybiskup Stanisław Gądecki z Poznania a homilię wygłosił prymas Polski ks. arcybiskup Wojciech Polak z Gniezna. W Zamku Królewskim nastąpiło przekazanie insygnii władzy prezydenckiej. Po południu odbyła się przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu Józefa Piłsudskiego ceremonia przekazania Prezydentowi Dudzie zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi.

Bardzo spontanicznie przebiegał przemarsz prezydenta Dudy z Placu Piłsudskiego do Pałacu Prezydenckiego na Krakowskim Przedmieściu. Entuzjastyczny tłum miał z nim kontakt bezpośredni. Można było go się dotknąć i zamienić kilka słów. Ten entuzjazm kojarzył mi się z pierwszą pielgrzymką w tym miejscu Papieża Rodaka, który w Zielone Świątki 1979 r. wypowiedział prorocze słowa: „Niech zstąpi Duch Święty i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!”. Niech się tak stanie!

Jan GRUSZYŃSKI

WYJAZDOWE WARSZTATY JĘZYKA POLSKIEGO W ABAKANIE

Od 3 do 13 września 2015 roku w Abakanie na Syberii odbyły się wyjazdowe warsztaty organizowane w ramach prowadzonego przez Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego projektu „Jak i dlaczego warto uczyć się Polski i polskiego” organizowanego przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i pomocy Kulturalno-Narodowej Organizacji Społecznej „Polonia” Republiki Chakacji. Zajęcia w stolicy Chakacji prowadziły mgr Kinga Groszewska i mgr Karolina Graboń.



Warsztaty spotkały się ze sporym zainteresowaniem miejscowej Polonii i środowisk sympatyzujących z Polską, a także wśród mieszkańców okolicznych miast i miasteczek, którzy regularnie w nich uczestniczyli – mimo dzielących ich od Abakanu odległości, bo tylko w ten sposób mieli okazję mówić po polsku. Prowadzone prelekcje były częścią i swoistym dopełnieniem obchodów Tygodnia Kultury Polskiej. Mieszkańcy Abakanu zostali szczegółowo poinformowani o planie warsztatów, w mieście wisiały plakaty zachęcające do udziału w poszczególnych imprezach stanowiących spójną całość i mających na celu promocję Polski. Dlatego właśnie w zajęciach uczestniczyli nie tylko członkowie Polonii, ale także ludzie, których zainteresowały różne ujęte w programie atrakcje.

Poranne zajęcia poświęcone zostały doskonaleniu znajomości języka polskiego i kształceniu różnych sprawności: pisania, rozumienia ze słuchu, rozumienia tekstu pisanego, znajomości reguł rządzących polską gramatyką oraz oczywiście mówienia. Ich tematyka została wcześniej uzgodniona i dostosowana do potrzeb uczestników. Popołudniami i wieczorami odbywały się warsztaty językowe i kulturowe, wśród nich zaś: cykl poświęcony prawidłom poprawnej wymowy, cykl mówiący o polskiej poezji śpiewanej połączony z analizą i interpretacją tekstów poetyckich i prozatorskich. Wykładowczyni przygotowały także wieczór poświęcony kulturze Śląska ukazanej na tle kultury polskiej. W trakcie

spotkania studenci wspólnie zaśpiewali śląskie i polskie pieśni biesiadne i ludowe, jak np. Karlika czy Karolinę, a także nauczyli się kroku podstawowego trojaka. Dowiedzieli się także o tradycyjnych daniach kuchni śląskiej, poznali przepisy na wykonanie najpopularniejszego śląskiego obiadu: klusek śląskich, modrej kapusty i rolady i skosztowali przygotowanych specjalnie dla nich śląskich makówek, oblatów oraz cukierków i słodyczy. Szczególnej uwadze poddane zostały zagadnienia związane z tzw. fałszywymi przyjaciółmi tłumacza, czyli wyrazami, wyrażeniami i konstrukcjami, które sprawić mogą osobom uczącym się języka obcego największej trudności, gdyż podobne są w swej strukturze do wyrazów znanych im z języka ojczystego. Na spotkaniu uczestnicy warsztatów mieli okazję skonfrontować wspomniane wyżej wyrażenia i zwroty, jak również zastosować nabytą wiedzę w praktyce, ucząc się i poznając sposoby pracy nad tymi właśnie problematycznymi zagadnieniami.

Specjalnie dla nauczycieli uczących języka polskiego jako obcego i/lub drugiego przeznaczone zostało spotkanie, w czasie którego zaprezentowane zostały podręczniki i pomoce dydaktyczne wykorzystywane na zajęciach językowych. Zaprezentowano książki (m.in. Miło mi panią poznać, Bawimy się w polski, Polski mniej obcy, Śpiewaję po polsku, Dzień dobry, Głoski polskie), płyty DVD i CD z programami wspierającymi cykl dydaktyczny i rozwój poszczególnych sprawności, programy multimedialne poświęcone na-

uce polskiej gramatyki (Grampol) i frazeologii (Frazpol), gry językowe (Znajdź pytanie, znajdź odpowiedź), pocztówki dydaktyczne, podkładki i wachlarze ze zgromadzonym słownictwem i konstrukcjami językowymi, seria zaadaptowanych dzieł literackich „Czytaj po polsku”. Owe podręczniki i pomoce zostały nie tylko przedstawione, ale również zaprezentowano sposoby ich praktycznego zastosowania na lekcjach. Wszystkie materiały przedstawione na zajęciach zostały przekazane zgromadzonym nauczycielom oraz Centrum Książki Polskiej w Abakanie.

Zajęcia prowadzone były w Centrum Polskiej Książki w Bibliotece Narodowej im. N.G. Domożakowa oraz w abakańskim Centrum Kultury. Centrum Polskiej Książki zostało wyposażone w komplet książek oraz materiałów dydaktycznych poświęconych polskiej literaturze (szczególnie poezji), językowi polskiemu (zestaw podręczników przeznaczonych dla osób będących na wszystkich poziomach zaawansowania – również dla dzieci), polskiej kulturze, muzyce oraz dydaktyce nauczania języka polskiego jako obcego.

Mgr Karolina Graboń i mgr Kinga Groszewska spotkały się także z przedstawicielami Związku Polaków w Abakanie, członkami zespołów folklorystycznych „Syberyjski Krakowiak” i „Czerwone Jagody”, redaktorami czasopisma „Rodacy”, a także Polonią mieszkającą w Abakanie. Wspomnieć warto szczególnie dwie wizyty: w pobliskim Minusińsku oraz oddalonym o 80 km od Abakanu Suszeńskoje. Wszędzie tam wykładowczynie napotykały na ślady Polaków zamieszkujących dawniej te regiony oraz poznawały ich potomków do dzisiaj żyjących w tych okolicach. W tzw. Małej Minusie zobaczyły polski sierociniec, który służy obecnie lokalnemu społeczeństwu jako szkoła średnia. Sołtys wsi oraz dyrekcja szkoły udostępniły gościom z Uniwersytetu Śląskiego kserokopie materiałów, które pozostały po przebywających tam dzieciach: listy obecności, pamiątkowe fotografie, fragmenty pamiętników i wspomnień. Złożone zostały kwiaty pod pamiątkowymi tablicami, pomnikami Polaków zesłanych na Syberię i ginących na syberyjskiej ziemi.

Odkrywanie polskich śladów tak daleko od ojczyzny okazało się niezwykle interesującym doświadczeniem, zaś radość i pęd do wiedzy, niemalże łaknienie mówienia po polsku okazywane przez miejscową ludność jest najlepszym dowodem na to, że prowadzenie tego typu zajęć i warsztatów – szczególnie w miejscach, gdzie na co dzień nie docierają wieści z Polski, polscy wykładowcy czy pomoce dydaktyczne – jest szczególnie istotne i powinno stać się priorytetem działań prowadzonych na rzecz popularyzacji języka polskiego.

**Kinga GROSZEWSKA,
Karolina GRABOŃ**



DNI KULTURY I JĘZYKA POLSKIEGO W CHAKASJI I NA POŁUDNIU KRAJU KRASNOJARSKIEGO

4-12 września 2015 r. w Chakasji i na południu Kraju Krasnojarskiego odbyły się Dni Kultury Polskiej poświęcone 10 rocznicy założenia Centrum Książki Polskiej w Republice Chakasji.

Organizatorami Dni były: Ministerstwo kultury Republiki Chakasji, Ministerstwo narodowościowej i terytorialnej polityki Republiki Chakasji, Kulturalno-Narodowa Organizacja Społeczna „Polonia” Republiki Chakasji. Imprezy Dni Kultury odbyły się dzięki wsparciu ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”.

Mieszkańcy Republiki Chakasji i południa obwodu krasnojarskiego również starali się pokazać jak najwięcej pięknych i bogatych miejsc swojej małej ojczyzny zagranicznym gościom. Goście z Polski odwiedzili Chakaskie Muzeum Krajoznawcze im. L. Kyzłasowa, dawny sierociniec polski we wsi Mała Minusa, Minusińską Galerię Sztuki, muzeum-memorial „Apartamenty G. Krzyżanowskiego i W. Starkowa”, Muzeum dekabrystów, Minusiński Muzeum Krajoznawcze im. M. Martjanowa, Muzeum-skansen „Szuszeńskoje”, Muzeum Sajano-Szuszeńskiej Elektrowni Wodnej. 6 września w Centrum Kultury i Twórczości Ludowej im. S. Kadyszewa odbył się koncert galowy w Centrum Kultury i twórczości narodowej w Abakanie, wystawa poświęcona 10-leciu Centrum Książki Polskiej w Chakasji, wystawa-prezentacja „Kuchnia polska”.

W programie Dni oprócz tego według oddzielnych planów zostały przeprowadzone Dni kultury polskiej w Minusińsku i we wsi Mała Minusa Kraju Krasnojarskiego oraz w Szuszeńskoje (Muzeum-skansen „Szuszeńskoje”).

5-12 września 2015 roku w Bibliotece Narodowej im. Mikołaja Domożakowa w Abakanie odbyły się warsztaty dla nauczycieli języka polskiego i literatury „Jak i dlaczego

warto uczyć się Polski i polskiego – wyjazdowe warsztaty języka polskiego” prowadzone przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych przez Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej US.

Gośćmi honorowymi i prowadzącymi warsztatów były Kinga Groszewska i Karolina Graboń z Uniwersytetu Śląskiego – specjalistki z zakresu metodyki nauczania języka polskiego. W ramach warsztatów odbyło się łącznie 9 spotkań na temat specyfiki nauczania języka polskiego, lekcji na temat polskiej poezji śpiewanej. Także obejmowały one wszystkie aspekty kultury regionu śląskiego. W ten krótki czas uczestnicy warsztatów nauczyli się rozpoznawać dialekt śląski, odróżniać śląski strój ludowy, tańczyć tańce i śpiewać śląskie pieśni ludowe, poznali recepty kuchni regionu i dowiedzieli się o najważniejszych świętach śląskich.

W warsztatach wzięli udział nauczyciele oraz miłośnicy polskiego języka i kultury z miast Chakasji – Abakan, Czernogorsk, Minusińsk, a także miejscowości Szuszeńskoje Kraju krasnojarskiego. Certyfikat uczestnic-

stwa w Warsztatach otrzymało 15 osób. Rojsjscy pedagodzy wysoko docenili profesjonalizm młodych metodyków z Polski, podkreślili ich bezgraniczną miłość do niełatwej pracy i podziwiali ich zyczliwość, otwartość i optymizm.

„Na Syberii nie jesteśmy po raz pierwszy – mówią Kinga Groszewska i Karolina Graboń. – Od dawna nie wierzymy bajkom, że tutaj jest bardzo zimno, nie ma energii elektrycznej i że ulicami wędrują niedźwiedzie polarne. Dzięki wyjazdowi do Chakasji po raz kolejny widzieliśmy jaką Syberia jest kolorowa, ciepła, gościnna i jak czule i troskliwie pielęgnują tutaj historię i tradycje swoich przodków”. Dziewczyny były zaskoczone, że na tak małym obszarze w harmonii żyje tak wiele narodowości. One również zostały zaskoczone ilością zabytków historii polskich zesłańców, które starannie są tutaj przechowywane. Aby pomóc potomkom Polaków żeby nie zapomnieli oni o ojczyźnie i przekazywali dalej wiedzę młodszemu pokoleniu, gości z Polski ofiarowali Centrum Polskiej Książki wiele książek i materiałów dydaktycznych do nauki języka polskiego i literatury.

Red.

Na zdjęciach kolorowych wklejki „Dni kultury i języka polskiego w Chakasji i południu kraju Krasnojarskiego”.

Zajęcia z uczestnikami wyjazdowych warsztatów języka polskiego prowadzą metodycy Kinga Groszewska i Karolina Graboń. Podczas Dni kultury odbyły się lekcje pokazowe „Sztuczne kwiaty artystyczne”, demonstracja i degustacja dań polskiej kuchni ludowej. Podczas koncertu galowego w Abakanie na scenie wystąpił zespół wokalny „Czerwone Jagody” z Minusińska. Regionalna Krasnojarska Narodowa-Kulturalna Organizacja Społeczna zorganizowała dla uczestników Dni wycieczkę po miejscach związanych z Polakami na południu Kraju Krasnojarskiego – Minusińsk, Mała Minusa.



ORENBURG

JAK KAWA DO HERBATY PRZYSZŁA W ODWIEDZINY

20 września 2015 roku w Orenburgu, w Centrum Kultury „Nacyonalnaja Dieriewnia” na rosyjskim podwórku odbyło się rosyjsko-polska uroczystość „Jak kawa do herbaty przyszła w odwiedziny”. Organizatorami przedsięwzięcia były Orenburska miejscowa organizacja społeczna „Centrum Kultury Polskiej „Wawel” oraz Orenburska regionalna organizacja społeczna „Rosyjskie Centrum Narodowościowe” przy wsparciu władz miejscowych – rządu obwodu orenburskiego. Prowadzącymi uroczystość byli Ewa Jagurzyńska i Irina Puszczejewa. W wydarzeniu brali udział studenci i wykładowcy orenburskich szkół ogólnokształcących i uczelni wyższych, osoby w średnim wieku oraz osoby starsze. Foto i wideo relację przedsięwzięcia prowadzono przez stacje JUTV Orenburg. Wydarzenie opisane przez dziennikarzy orenburskich mediów.



się zbliżeniu Rosjan i Polaków. Dalszy program został oznaczony hasłem zbliżenia kultur narodów rosyjskiego i polskiego. Repertuary obu zespołów przemieniały się.

Polski program składał się z „Muzycznej podróży po Polsce” – polskich pieśni ludowych „Karolinka”, „Czerwone jabłuszko”, „Wisła”. Odbyły się również warsztaty z tańca góralskiego „Trojak”, w którym wzięli udział wszyscy chętni. Wielkim zainteresowaniem cieszył się quiz „Co wiesz o Polsce?”. Bardzo wesoło odbyły się gry „Chusteczka” i „Dwóm tańczyć się zachciało”. Młodzież i dorośli z przyjemnością grali i tańczyli i nie chcieli się rozjeść.

Program Rosyjski zawierał autentyczne pieśni ludowe, które obecnie zachowały się tylko na wsi i są śpiewane są dość rzadko – „Owieczuszki, kosmatuszki”, „Kanarieczka preliensna”, „Wy lasy” i inne, quiz „Co wiesz o rosyjskich jesiennych świętach ludowych?”, warsztaty z rosyjskiego tańca ludowego. Program rosyjski również wzbudził ogromne zainteresowanie wśród publiczności.

Zwycięzcy quizu dostali dyplomy i nagrody. Na podwórzu zorganizowano stół z

Uroczystość rozpoczęto o godzinie 14.00 przemarszem oraz korowodem kawy i herbaty. Rosjanie opowiadali o herbacie o jako rosyjskim tradycyjnym napoju, zaś Polacy opowiadali o tradycjach i popularności kawy w Polsce. Został ogłoszony konkurs rysunkowy na temat uroczystości. Następnie rozpoczęto zabawę oraz prezentację herbaty i kawy, w których wzięły udział polski ze-

spół „Jarzębina” z Centrum Kultury Polskiej „Wawel” oraz zespół folklorystyczny „Zabawa-Or” z „Rosyjskiego Centrum Narodowościowego”.

Pierwszym numerem programu była współczesna piosenka pod gitarę „Ach, Panie-Panowie” na w wykonaniu polskiego zespołu „Jarzębina” na podstawie wierszy Agnieszki Osieckiej, muzyka i tłumaczenie Bułata Okudżawy. Ta piosenka przyczyniła

IV FESTIWAL POLSKIEGO KINA W NOWOSYBIRSKU

Krzysztof Zanussi gościem honorowym IV Festiwalu Polskiego Kina w Nowosybirsku.

Na przełomie czerwca i lipca w nowosybirskim Kinie „Pabieda” odbył się IV Festiwal Kina Polskiego. Festiwal wpisał się już na stałe do kalendarza wydarzeń kulturalnych miasta. Każdego roku polska kinematografia wydobywa na świat nowe postaci i osobowości, a organizatorzy Festiwalu starają się przybliżyć je nowosybirskiej publiczności, dając możliwość obejrzenia filmów, które stały się prawdziwymi wydarzeniami świata kultury.

W tym roku widzowie zobaczyli sześć filmów fabularnych autor-

stwa współczesnych polskich reżyserów oraz jeden film dokumentalny. Pokazy otworzył najnowszy obraz honorowego gościa Festiwalu Krzysztofa Zanussiego pt. „Obce ciało” (2014). Głównym wydarzeniem była projekcja filmu „Ida” (2015) w reżyserii Pawła Pawlikowskiego, nagrodzonego „Oskarem” w kategorii „najlepszy film nieanglojęzyczny”.

Organizatorem Festiwalu była firma „Bella Sybir” przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Irkucku, Centrum Kultury Polskiej, Polskiego Instytutu Filmowego oraz nowosybirskie Kino „Pabieda”.

Informacja Konsulatu RP w Irkucku



poczęstunkiem – rosyjską herbatą i kawą po warszawsku dla wszystkich obecnych gości.

Program koncertowy zakończył się pokazem polskiego ludowego obrzędu „Dożynki” i obrzędową piosenką dożynkową „Plon niesiemy, plon”

Honorowe jury ogłosiło wyniki konkursu rysunkowego na temat uroczystości i wręczyło artystom dyplomy za I, II i III miejsca oraz nagrody.

Podsumowując, prezes Centrum Kultury Polskiej „Wawel” L. Kurzina podziękowała wszystkim, którzy wzięli udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu imprezy.

Uroczystość pokazała, jakie ciekawe i oryginalne są kultury rosyjska i polska oraz to, jak ważna dla dwóch słowiańskich narodów jest przyjaźń i harmonia.

*Larysa KURZINA,
Prezes Centrum Kultury Polskiej „Wawel”*

FESTYN DOŻYNKOWY NA PARSZOWIE



Dożynki w świętokrzyskim

Dożynki, czyli inaczej mówiąc Święto Plonów, to popularna celebracja udanych zniw i zakończenia wszelkich prac polowych. Dożynki jako święto, ma swoje korzenie w pogaństwie. Wówczas to wszyscy uprawiający rolę, w okresie równonocy jesiennej, śpiewem i tańcem, dziękowali bogom za pomyślność plonów w bieżącym roku. Było to święto pełne nadziei, że i w przyszłym roku, zwózka z polnej niwy będzie równie udana.

Kult roślin i drzew

Obrzęd dożynek, prawdopodobnie związany był pierwotnie z kultem roślin i drzew, no i oczywiście z rolnictwem. Wraz z rozwojem gospodarki folwarczno-dworskiej, co nastąpiło w wieku szesnastym, dożynki zagościły na dworach majątków ziemskich. Urządzano je dla żniwiarzy, czyli inaczej mówiąc dla służby folwarcznej i pracowników najemnych, w nagrodę za wykonaną pracę.

W pierwszy dzień jesieni

Tradycyjnie dożynki, obchodzone były w pierwszy dzień jesieni. Święto poświęcone było tegorocznym zbiorom, a w czasie jego trwania dziękowano bogom za plony i za zdrowie pracowników roli.

Przypominając starą legendę

Towarzystwo Patriotyczne Renesans ze Skarżyska – Kamiennej, uczestnicząc w święcie dożynkowym, przypominało gościom starą legendę, która mówi o genezie nazwy Parszów. Legenda ta bowiem głosi, że Jan III Sobieski, kiedy wracał opromieniony wiktoria wiedeńską do Warszawy, przejeżdżając niedaleko niewielkiej osady zauważył na drzewie parę sów. Pobliską osadę postanowił nazwać Parasów, jednak mieszkańcy przekształcili ją najpierw w Parsów, a następnie w Parszów. Zatem w tej owianej już legendą miejscowości, warto było uczestniczyć w tak ciekawym święcie, jakim jest wspomniane już Święto Plonów.

W Parszowie, niewielkiej wiosce województwa świętokrzyskiego, miały właśnie miejsce obchody dożynkowe. Wśród licznych wieńców wykonanych ze zboża, można było delektować się regionalnymi potrawami, a także podziwiać pięknie ubrane gospodynie wiejskie.

Ewa MICHAŁOWSKA-WALKIEWICZ

TOURNÉE „CZERWONYCH JAGÓD”

ZESPÓŁ „CZERWONE JAGODY” WYRUSZYŁ W TRASĘ KONCERTOWĄ PO KRAJU KRASNOJARSKIM



Jeden z zaplanowanych w ramach tournée po Krasnojarskim Kraju koncertów polonijnego zespołu „Czerwone Jagody” z Minusińska odbył się 25 października w miejscowości Jermakowskoje.

W programie koncertu znalazły się pieśni wykonywane w językach polskim, rosyjskim i tatarskim. „Czerwonym Jagodom” towarzyszył zespół pieśni i tańca „Oziornyje Kabłuczki” („Wesołe obcasiki”) w którym tańczą dzieci członków „Polonii Minusińska”.

„Czerwone Jagody” jest to zespół działający przy organizacji „Polonia Minusińska”. Od wielu lat bierze on udział w różnorodnych imprezach kulturalnych na terenie Krasnojarskiego Kraju, a także reprezentuje swoją organizację na festiwalach folklorystycznych w Polsce.

Koncert został zorganizowany przez Krasnojarską Regionalną Organizację Polonijną „Polonia Minusińska”, Szkołę Muzyczną z Minusińska, Wydział Kultury Administracji Rejonu Jermakowskiego i Jermakowski Dom Kultury. Projekt jest realizowany przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Irkucku ze środków MSZ RP.

Elżbieta LASKOWSKA

Na zdjęciach: 1) Prowadząca koncertu Natalia Andrianowa; 2) Zespół „Wesołe obcasiki” tańczy walca; 3) Zespół „Czerwone Jagody”; 4) Wiersz deklamuje Ksenia Klusowa.

Zdjęcia Maksima MAKARJEWA





Celem projektu była możliwość pobytu w Polsce młodzieży polskiej z Białorusi (Brasław i okolice), z Łotwy (Daugavpils) i Rosji (Omsk, Abakan i okolice). Młodzież miała okazję zdobyć wiedzę, która będzie przydatna młodym uczestnikom w poprawie ich osobistych kompetencji przywódczych. Wśród innych założeń projektu jest pogłębienie umiejętności w znajomości języka polskiego, poszerzenie wiedzy na temat polskiej historii, tradycji i dziedzictwa narodowego, a także zapewnienie nawiązania i kontynuowania aktywnych kontaktów między młodzieżą polijną z ich polskimi rówieśnikami w trakcie trwania obozu, również po jego zakończeniu.

Z Omska do Warszawy przyjechały dwie osoby ze Stowarzyszenia „Rodzina”. To były dziewczyny Olga Szczerbakowa i Walentyna Kuderowa. Bardzo im się podobały zajęcia w „Szkoła Liderów”.

W ramach projektu został zrealizowany następujący program:

a) Liderzy na start – blok tematyczny, w ramach którego odbyły się zajęcia/warsztaty, mające na celu wyposażenie młodych ludzi w narzędzia, które pomogą im odnaleźć się w roli lidera (w tym następujące zagadnienia: integracja, kierownik, tworzenie organizacji, wolontariat i projekty).

b) Cześć Polski! – blok tematyczny, w ramach którego uczestnicy zapoznali się z historią, tradycją, dziedzictwem kulturowym i nowoczesnością Polski. Dowiedzieli się również o warunkach, na których mogliby studiować w Polsce. Odbyły się również wizyty studyjne (organizacje pozarządowe, Sejm), po-

PROJEKT „PROMOCJA WIEDZY O POLSCE – KULTURA, JEZYK, HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ” W OMSKU

Dzięki działalności grupy inicjatywnej Stowarzyszenia Edukacja i Nauka zrealizowano projekt „Promocja wiedzy o Polsce – kultura, język, historia i współczesność”.



znawcze wycieczki, spotkania z dziennikarzami, a także autokarowa wycieczka po Mazowszu.

To była pierwsza część projektu. Druga część projektu została zrealizowana 17 września na miejscu – w Omsku. W postaci imprezy «Dzień wiedzy o Polsce» w którym wzięła udział młodzież w wieku od 15 do 17 lat (35 osób) i 10 dorosłych członków Polonii. To wydarzenie odbyło się w dużej pięknie ozdobionej sali w „Eko Centrum”. Początek imprezy otworzył występ wokalnego zespołu „Skowroneczki”. Wykonywano utwory polskich kompozytorów: „Zmęczeni słońcem”, „Mazury”. Juliana Golovko zagrała kompozycję Chopina „Mazurek”. Następnie odbyła się prezentacja o Warszawie. Po tym wstępie zostały określone pytania, na które odpowiadali uczniowie. Zwycięzcy byli nagradzani różnymi prezentami. Wydarzenie zakończyło się koncertem zespołu „Skowroneczki”

i wręczeniem listów wyróżniających prowadzącym imprezy Oldze Szczerbakovej i Valentine Kuderovej.

Wszystkim bardzo podobała się ta impreza. Chciałabym, aby tak wspaniały projekt pozostał w akcji w przyszłych latach.

Chcę podziękować wszystkim członkom za organizację projektu i życzyć powodzenia i wszystkiego najlepszego.

**Valentina SZMAKOWA,
Prezes Stowarzyszenia „Rodzina”**

Na zdjęciach: 1) Plakat Dnia wiedzy o Polsce; 2) Przedstawicielka Stowarzyszenia „Edukacja i nauka” (Warszawa) Wita Rządowska wręcza nagrody zwycięzcom z zespołu „Skowroneczki” (quiz „Dzień wiedzy o Polsce”); 3) Prowadzące quizu Walentyna Kuderowa i Olga Szczerbakowa zadają pytania o kulturze i historii Polski; 4) Zespół wokально-instrumentacyjny „Skowroneczki” wykonuje utwór F. Chopina „Mazurek”.



WSPOMNIENIE O WŁADYSŁAWIE OSSOWSKIM Z KRASNOJARSKA KRÓLU BIAŁYCH KURIERÓW

W 90-tą rocznicę urodzin

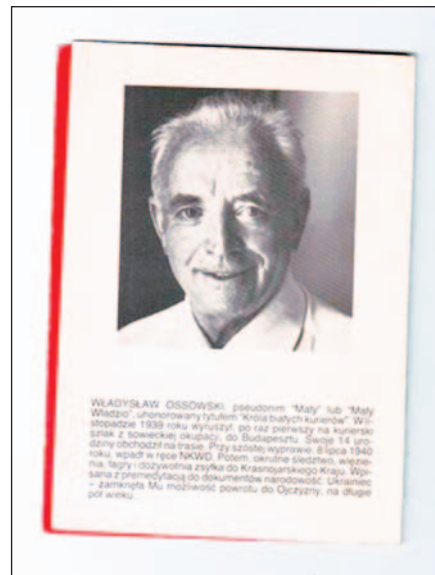
Z wielką satysfakcją piszę to wspomnienie o niezwykłym bohaterze, który zdał egzamin bojowy we wszystkich fazach swojego życia zarówno w Polsce, jak i podczas ponad pięćdziesięcioletniego pobytu na Syberii, który powinien być wzorem do naśladowania zwłaszcza dla współczesnych liderów życia polskiego poza Ojczyzną. Pragnę w odcinkach przybliżyć Czytelnikom „RODAKOW” tę szlachetną postać.

Tego niezwykłego Rodaka, mocnego Rodaka o pseudonimie „Mały Władzio”, którego 90-ta rocznica urodzin mija w tym roku, bowiem przyszedł na świat 5 listopada 1925 r. we wsi Iwaszkowice koło Turka w pobliżu Stryja w województwie lwowskim. W czasie wybuchu II wojny światowej miał niepełna 14 lat. Już wtedy jako harcerz należący do „Drużyny Lisów” stał się bohaterem i cechą tą charakteryzował się do końca swojego życia. Zmarł w 2000 roku. Miałem wielkie szczęście i zaszczyt poznać Go podczas mojej pierwszej (z pośród 6-ciu) wypraw socjologiczno-reporterskich na Syberię na jesieni w 1991 r. gdy sypało się imperium sowieckie. Był to pierwszy rodak, którego poznałem w Krasnojarsku i zatrzymałem się w jego mieszkaniu. Nasze pierwsze „nocne rodaków rozmowy”, trwały prawie do rana i dobrze się stało, że utrwaliłem je na taśmie magnetofonowej. Już wtedy tak głęboko zapadł mi w sercu i duszy, że zostałem ojcem chrzestnym przy poświęceniu przez biskupa Władysława Miziołka z Warszawy mojego „domu marzeń”, czyli dworku w lesie w Magdalence w pobliżu stolicy. Matką Chrzestną upatrzyłem sobie w Irkucku, panią Izolę Nowosiolową, wnuczkę zasłużonego zesłańca po Powstaniu Styczniowym 1863 r. Wojciecha Koperskiego, która była Prezesem „OGNIWA”. Jej rodowi

również należałoby poświęcić w „Rodakach” miłe wspomnienia.

Władzio Ossowski ostatnie swoje wakacje letnie w Polsce spędził na Półwyspie Hel. Wielkim przeżyciem dla niego był udział delegacji harcerzy tuż przed wybuchem II wojny światowej 1939 r. u prezydenta Polski profesora Ignacego Mościckiego i marszałka Rydza Śmigłego. W czasie tego historycznego spotkania podładował swoje akumulatory patriotyczne, które nie wyczerpały się do końca jego życia.

Po powrocie z wakacji do domu nauczycielka Emilia Sozańska zleciła mu bojowe zadanie przeprowadzania na Węgry z okupowanej Polski wojsko i inteligencję, ponieważ znał teren przygraniczny. Chętnie skorzystał z tej propozycji. Przeprawy te odbywały się między innymi zimą i na nartach. Kurierzy i ich podopieczni byli ubrani w białe kombinizony. Stąd pochodzi nazwa biali kurierzy. Redaktor Radia Wolna Europa Tadeusz Chciuk, pseudonim Marek Celt prowadzący cykl audycji „Droga przez wieś” w pierwszym wydaniu powieści pt. „Biali kurierzy” uśmiercił małego Władzia, mimo że nazwał go królem białych kurierów, ponieważ jako najmniejszy przeprowadził najwięcej osób i między innymi jego narzeczoną Ewę Lovelówną i jej brata.



Rodzima wieś Ossowskiego Iwaszkowice do 1937 r. była położona przy granicy polsko-czeskiej. Po ustąpieniu Czechów była tu już granica polsko-węgierska. Młodemu harcerzowi spodobała się propozycja nauczycielki u której w stodole ukrywali się oficerowie, wojsko i doktor weterynarii. Wszyscy byli po cywilnemu. Początkujący kurier zabrał ich wszystkich i ruszył z nimi w nocy w kierunku Węgier. Była to późna jesień 1939 r. Żołnierze węgierscy ich internowali i wywieźli do obozu pod Budapeszt, gdzie działał polski komitet organizujący przerzucanie polskiego wojska do Francji. W Budapeszcie otrzymał zlecenie od rotmistrza Jana Bielewicza z nazwiskami i adresami osób do kolejnego przetrzutu z Polski na Węgry. Po kilku tygodniach pobytu na Węgrzech przyjechał w grudniu do okupowanej Polski przywożąc listy i pieniądze. W kraju skontaktował się z podchorążym Rudolfem Regnerem, którego znał już



To zdjęcie wykonano w 1939 roku. Koledzy z jednej klasy. Od lewej – Stanisław Jankowski, w harcerskiej bluzie – Władysław Ossowski.



wcześniej. Będąc w Polsce nawiązał kontakt z ludźmi we Lwowie, Samborze i Drohobyczu.

Mały Władzio ponownie wyruszył z Polski na Węgry wraz z Rudolfem Regnerem i grupą ok. 20 osób, którzy byli ustawieni w kolumnę wojskową i udawali rosyjską straż graniczną. Posiadali broń. Po przejściu pieszo 50 km zatrzymali się w punkcie zbiorczym na górze Szymonie przed Stryjem. Tam miał pójść do domu senatora Pulnarowicza. Gdy się zorientował, że NKWD dokonuje rewizji w domu senatora podczas jego nieobecności, to skrył się w drwalce przykrywając się drewnem. Po pewnym czasie wygrzebał się spod drewna i nawiązał kontakt z Andrzejem Strzeleckim. W nocy wyruszyli na Węgry a w ciągu dnia spali u znajomych w różnych miejscowościach. W sumie udało się dokonać skutecznie pięć wypraw. Za szóstą była wpadka we wsi Komorniki w dniu 8 lipca 1940 r. Śpiąc w Komornikach w stodole u bogatego gospodarza Wysoczańskiego zobaczyli przez szparę w stodole grupę kilkudziesięciu funkcjonariuszy NKWD z maszynowymi karabinami i psami, którzy otoczyli zabudowania gospodarza. Udający się na Węgry mieli ze sobą broń, listy i dolary, ale zdążyli je schować. Starsi powiedzieli Małemu Władziowi, aby sam wyszedł na podwórko, to funkcjonariusze NKWD pomyślały, że jest synem gospodarza. Gdy tylko wyszedł, to usłyszał komendę po rosyjsku: "Stój! Ręce do góry! Połóż się". Związali mu ręce do tyłu i położyli na ziemi. Zaczęli krzyczeć, aby wszyscy pojedynczo wychodzili ze stodoły. Każdego zwią-

zano, położono na ziemi i zrewidowano. Następnie załadowano ich do ciężarowego samochodu. Sprawdzone jeszcze, czy nie ma kogoś w stodole, stajni i oborze.

Zawieziono ich do miejscowości Boryno, spisano nazwiska, założono kajdany i zawieziono do Drohobycza na ulicę Stryjską. Małego Władzia zamknięto w pojedynczej celi i od tego czasu nie widział nikogo ze swojej grupy. W Drohobyczu wielokrotnie go przesłuchano. Wymuszano na nim, aby powiedział, jakie miał zadanie, jaki prowadził wywiad, z kim się kontaktował i jakie przekazywał wiadomości do wywiadu polskiego, węgierskiego i niemieckiego oraz żeby podał nazwiska osób które brały udział w tej pracy.

W Drohobyczu więziono go do września. W czasie przesłuchań tłumaczył się mądrze, że wcześniej będąc za pracą przypadkowo człowieka, który zaproponował mu za drobne pieniądze przeprowadzenie grupy ludzi do granicy. Zgodził się na to. Dodał, że nie zna tego człowieka a tych ludzi poznał przypadkowo. Nie wierzone mu, stawiano pod ścianą i bito a gdy mdlał, to polewano wodą i wrzucano do celi. Następnie przewieziono do Lwowa. W celi więziennej na cztery osoby siedziało czterdziestu. Leżeli na podłodze na bok jak śledzie. Przy drzwiach stał kubeł i mogli się załatwiać. Tylko raz na dobę można było wynieść ten kubeł i skorzystać z klozetu. Dużo osób umierało z wycieńczenia i pobicia. Nasz bohater był mały i zahartowany i dzięki temu przetrwał. Od dzieciństwa przyzwyczajony był do trudów. Wyżywienie było strasz-

ne. Dawano trochę chleba i śmierdzącą zupę z rybnych kości.

W lutym 1941 r. przewieziono małego Władzia do więzienia w Złoczowie a następnie do Starobielska. Stąd już wcześniej wywieziono polskich oficerów i zamordowano w Katyniu. Dalsza podróż „z przesiadkami”, wiodła na Ural. W bydlęcym wagonie mało brakowało, że straciłby życie. Gdy do wagonu wrzucono garnek z pęczakiem, to zaczęły dziać się dantejskie sceny. Biorąc go za dziecko jakaś szlachetna dusza wrzuciła do czapki garść pęczaku. To go uchroniło od głodowej śmierci. Będąc deportowany bardzo ciężko pracował w miejscowości Ufa na Uralu. W surowym uralskim klimacie zahartował się a la stał. Mocny człowiek w myśl Gogola kształtuje się w trudzie. Jego zesłanie trwało kilkanaście lat. W sumie spędził na Syberii ponad pół wieku. Mając ograniczoną wolność „Mały Władzio” dokonał zarówno w życiu rodzinnym, zawodowym i społeczno-kulturalnym i religijnym niezwyklej rzeczy, ale o tym w następnej części wspomnień, które postaram się również zilustrować fotografiami. Obecnie zamieszczone zdjęcia pochodzą z okresu jego uwięzienia.

Z wyrazami głębokiego hołdu i szacunku. Chyłę czoło przed bohaterem prześladowanym w okresie ateistyczno-komunistycznym jak i innymi Rodakami na Kresach Wschodnich, na Syberii, Kazachstanie i innych regionach Związku Sowieckiego.

Jan GRUSZYŃSKI

II TURA OLIMPIADY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY WŚRÓD POLONIJNYCH ORGANIZACJI CHAKASJI I POŁUDNIA OBWODU KRASNOJARSKIEGO

W ramach II tury Olimpiady wśród dzieci i młodzieży w Republice Chakasji i południowej części obwodu krasnojarskiego, która odbyła się 19 września 2015 roku w Bibliotece Narodowej im. Mikołaja Domożakowa w Abakanie, przeprowadzono test oraz grę zespołową „Co ja wiem o Polsce...”, a dla najmłodszych była zorganizowana lekcja z języka polskiego w formie gry „Safari”.

W teście wzięło udział 13 osób. Test składał się z 50 pytań o tematach: kultura, historia, geografia, nauka, znani ludzie Polski oraz ze znajomości języka polskiego. Najlepszym wynikiem testu było 47 punktów (za 3 niepoprawne odpowiedzi), najgorszym wynikiem – 23 poprawnych odpowiedzi. Dzieci, które uczestniczyły w lekcjach języka polskiego i kultury polskiej otrzymały wysokie rezultaty. Decyzją jury Olimpiady, przydzielono trzy trzecie miejsca (Prudski Dima, Klepekow Roman, Włada Michajłowa), dwa drugie miejsca (Puzyriowa Sonia, Timofeew Wład) oraz trzy pierwsze miejsca (Romanowicz Artiom, Tichonowa Olga, Izakowa Ania). Wszyscy uczestnicy i zwycięzcy Olimpiady zostali uhonorowani dyplomami i nagrodami przywiezionymi z Polski, poświadczonymi przez organizację społeczną po ukończeniu Letniej Szkoły Liderów Polonijnych.

Gośćmi z Polski na Olimpiadzie byli Żadowska Wira oraz ks. Radosław Kwarczyński. Byli obecni także niektórzy rodzice. Test spodobał się wszystkim dzieciom, mimo że wydawał się im nieco trudnym. Nowością było to, że sam test przeprowadzono na kompu-

terze za pomocą programu, a nie na arkuszach na papierze. Na każde pytanie były 4 możliwe odpowiedzi. Test był sporządzony w języku rosyjskim, i tylko niektóre pytania w języku polskim. Natomiast w październiku w ramach III tury Olimpiady test będzie odbywał się w języku polskim.

Grę dla najmłodszych dzieci „Safari” przeprowadzono w języku polskim. Gra miała na celu nauczanie języka polskiego według tematów: zwierzęta, części ciała, co oni robią (czasowniki), co oni jedzą. Podczas gry dzieci miały być podzielone na cztery drużyny (ale udało się przeprowadzić lekcję pokazową dla czwórki dzieci). Każde dziecko po kolei kręciło bąk. Na jaki kolor bąk miał się zatrzymać, o takim kolorze kartkę z obrazkiem otrzymywało dziecko. Jeśli kolor kartki był zielony, to na kartce z obrazkiem zwierzęcia dziecko miało pokazać jakie dźwięki ono wytwarza (np. lew – ryczy, wąż – syczy...). W tym czasie inne dzieci odgadywały i nazywały zwierzęta po polsku. Jeśli był to żółty kolor, to zgodnie z obrazkiem na kartce dziecko miało pokazać za pomocą pantomimy co robi zwierzę (łazi, biegnie, pije...). Po zatrzymaniu bąka na kolorze niebieskim zgodnie z kartką dziecko miało zapytać po polsku innych dzieci, na przykład: „Co je krokodyl?”. Jeśli dziecko otrzymało czerwoną kartkę to musiało na tablicy narysować tą część ciała, która jest opisana na kartce. Te dzieci, które odgadywały – dostawały punkty w postaci kartek ze zwierzęciem (małe kartki z obrazkami). Pod koniec gry wszystkie dzieci otrzymały nagrody. Grę prowadziła Masza Sołowjowa.

Projekt jest wykonany przy wsparciu MSZ RP ze środków programu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”

Swietlana GOREWA

25 LAT RUCHU POLONIJNEGO W IRKUCKU

Polska Autonomia Kulturalna „Ogniwo” świętowała Jubileusz 25-lecia

Irkucki ruch Polonijny zaliczany jest do jednych z najwcześniej powstałych w Rosji. 1 czerwca 1990 roku irkuckie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Wisła” przekształciło się w Polską Kulturalną Autonomię „Ogniwo”. Wśród założycieli, jak i członków tej nowej organizacji znaleźli się byli członkowie towarzystwa, jak również nowi sympatycy polskiej kultury. Pierwotnie organizacja nosiła nazwę Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Ogniwo”, a we wrześniu 2000 roku przyjęło nazwę, którą posługuje się do dzisiaj. Działalność „Ogniwa” w dużej mierze jest kontynuacją zadań realizowanych przez Towarzystwo, a więc przybliżaniem, poznawaniem i popularyzacją polskiej kultury i języka.

We wrześniu bieżącego roku „Ogniwo” uroczysto świętowało 25. rocznicę powstania. W programie obchodów znalazły się między innymi: seminarium na temat „Dwudziestopięcioletnie doświadczenia działalności polonijnej w Rosji”, na którym z referatami wystąpili zaproszeni na uroczystość działacze polonijni z Rosji, monodram „Listy do Kręcipipki” autorstwa Małgorzaty Piekarskiej, a także projekcja filmu „Obce Ciało” w reżyserii Krzysztofa Zanussiego.

Jednym z ważniejszych punktów programu było odsłonięcie pomnika poświęconego polskim ofiarom represji politycznych na „Memoriale” w miejscowości Piwowaricha pod Irkuckiem.

Obchody zakończyły się uroczystym koncertem, na którym wręczono dyplomy najaktywniejszym członkom organizacji. Listy z pozdrowieniami przekazali między innymi władze Obwodu irkuckiego i miasta Irkucka,



Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z Warszawy, a także zaproszeni przedstawiciele irkuckich narodowo-kulturalnych autonomii i organizacji społecznych.

Z okazji jubileuszu Polska Autonomia Kulturalna wydała książkę poświęconą historii organizacji zatytułowaną „A to Ogniwo właśnie”.

LETNIA SZKOŁA JĘZYKA POLSKIEGO W IRKUCKU

Mimo upalnej pogody i trwających już wakacji irkucki studenci, słuchacze lektoratów języka polskiego na irkuckich uniwersytetach, pozostali w salach wykładowych, by uczestniczyć w Letniej Szkole Języka Polskiego w Irkucku.

Kilka upalnych, syberyjskich dni pomiędzy 29 czerwca a 3 lipca stanowiło tło dla organizacji Letniej Szkoły Języka Polskiego w Irkucku. Podczas zajęć uczestnicy szlifowali znajomość języka polskiego i uzupełniali wiedzę o Polsce i jej kulturze. Poza zajęciami warsztatowymi, w trakcie Szkoły odbyły się wykłady i pokazy filmowe, po których nastąpiły dyskusje. Uczestnicy wykazali się aktywnością i pilnością, na co niemały wpływ miało zaangażowanie prowadzących. Ich nowatorskie techniki pracy i pasja wpłynęły na poziom pracy uczestników Szkoły. Na zajęciach niezmiennie panowała dobra atmosfera.

Letnia Szkoła Języka Polskiego w Irkucku odbyła się w działającym od grudnia 2014 r. Centrum Języka Polskiego na Irkuckim Uniwersytecie Państwowym. Inicjatorem projektu był Konsulat Generalny w Irkucku, a jego współorganizatorami Szkoła Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, Stowarzyszenie „Bristol” oraz wymieniony wyżej Uniwersytet Państwowy w Irkucku. Poza studentami IUP, w Szkole wzięli udział słuchacze lektoratu języka polskiego na Uniwersytecie Lingwistycznym, a także miłośnicy języka i kultury polskiej z Irkucka i okolic. Zajęcia prowadzone były przez doświadczonych pedagogów, pracownice Uniwersytetu Śląskiego, dr Joannę Przyklenk i mgr Agatę Rudzińską. Ogółem w Szkole uczestniczyło niemal 40 osób, 30 spośród nich otrzymało zaświadczenia o odbyciu kursu.

Informacja Konsulatu RP w Irkucku

Więcej o Jubileuszu będzie można przeczytać w kolejnym wydaniu „Kwartalnika Irkuckiego”, który niebawem ukaże się na stronie internetowej konsulatu.

ODSŁONIĘTO POMNIK POLSKIM OFIAROM POLITYCZNYCH REPRESJI

Po wielu latach starań syberyjska Polonia upamiętniła Polaków i osoby polskiego pochodzenia spoczywające w miejscu kaźni pod Irkuckiem.

19 września na „Memoriale” w miejscowości Piwowaricha został odsłonięty pomnik upamiętniający Polaków i osoby polskiego pochodzenia, ofiary politycznych represji z lat 1937-1938 r. W miejscu, gdzie obecnie zlokalizowany jest pomnik, w latach 1937-1938 odbywały się egzekucje tak zwanych „wrogów narodu”. Ich zwłoki grzebane były w płytkich rowach, w których prawdopodobnie spoczywa około 15 tysięcy osób różnych narodowości.

„Memoriał” otwarto 11 listopada 1989 r. W ciągu przeszło 25 lat od powstania cmentarza rodziny ofiar spontanicznie instalują na jego terenie tablice z napisami nagrobowymi i zdjęciami osób rozstrzelanych i zamęczonych w stalinowskich więzieniach w latach 1937-1938.

Uroczystość odsłonięcia pomnika była jednym z punktów programu obchodów 25-lecia Polskiej Autonomii Kulturalnej „Ogniwo” w Irkucku. Prace związane z wykonaniem pomnika zostały sfinansowane ze środków polonijnych MSZ RP.

Informacja Konsulatu RP w Irkucku

Na zdjęciach: 1) Wręczenie nagrody Franciszce Zarębińskiej. Od lewej: Konsul Generalny RP w Irkucku Marek Zieliński, przedstawiciel MSZ RP Wojciech Tyciński; 2) Przedstawiciele Polonii syberyjskiej. Od lewej: Sergiusz Fiel (Tiumień), Maria Iwanowa (Ulan Ude), Eugeniusz Siemionow (Ulan Ude), Aleksandra Razumnik (Żeleznogorsk), Helena Władimirowa (Abakan); 3) Minister kultury i archiwów obwodu irkuckiego wręcza nagrodę wice-przewodniczącemu „Ogniwa” prof. Eugeniuszowi Wrzaszczowi; 4) Występ zespołu Uniwersytetu w Irkucku (kier. Zespołu Julia Kaszewska); 5) Pierwszy prezes „Ogniwa”, obecnie wice-prezes członek Prezydium „Ogniwa” Izolda Nowosiółowa z nagrodą; 6) Otwarcie znaku upamiętniającego zaginionych Polaków w „Memoriale ofiar represji politycznych” we wsi Piwowarycha. Od lewej – Helena Szackich (Wice-prezes „Ogniwa”), proboszcz katedry rzymskokatolickiej w Irkucku ks. Włodzimierz Sek; 7) Helena Władimirowa (Abakan) i Aleksandra Razumnik (Żeleznogorsk) na statku nad Bajkałem; 8) Przedstawiciel administracji m. Irkucka Tatjana Edelman wręcza nagrodę prof. Aleksiejowi Korolkowi; 9) Nad Bajkałem od lewej – Tatjana Kalagina (sekretarz Prezydium „Ogniwo”), Małgorzata Piekarska (Warszawa, reżyser), Zachariasz Muszyński (Warszawa, aktor), Helena Szackich (Wice-Prezes „Ogniwo”), Adam Dobroński (Białystok, profesor), Natalia Potocka.



JUBILEUSZ OGNIWA NAD BAJKALEM





DNI KULTURY I JEZYKA POLSKIEGO W CHAKASJI I POŁUDNIU KRAJU KRASNOJARSKIEGO





OLIMPIADA WIEDZY O POLSCE



Charter Navigator

СРАВНИТЕ ЦЕНЫ АРЕНДЫ
ЯХТ У БОЛЕЕ 600
ЧАРТЕРНЫХ КОМПАНИЙ
ПО ВСЕМУ МИРУ

СТАНЬТЕ НАШИМ
ПАРТНЕРОМ В РОССИИ И
ЗАРАБАТЫВАЙТЕ ВМЕСТЕ
С НАМИ

www.charternavigator.ru



INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

FUNDUSZE EUROPEJSKIE - DLA ROZWOJU
INNOWACYJNEJ GOSPODARKI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



PER ASPERA AD ASTRA – OD KONKURSU TŁUMACZEŃ DO PREZENTACJI W JĘZYKU POLSKIM

27 października w Abakanie zakończyła się I Regionalna młodzieżowa olimpiada języka polskiego „Znasz – li ten kraj?”

Ciężka i długotrwała walka o tytuł znawcy języka polskiego i kultury trwała od połowy września. Jej uczestnicy mieli przejść przez wiele konkursów, wymagających maksimum wiedzy, zwinności i zdolności kreatywnego myślenia. Olimpiada odbywała się na bazie kilku miast (Abakanu, Minusińska, w. Karatuzskoje oraz Kajbaty) i składała się z trzech etapów. Na początkowym etapie uczestnicy mieli przejść przez turę kwalifikacyjną w formie konkursów opracowanych przez lokalne organizacje polonijne: interaktywnej gry „Safari” oraz „Swoja Gra”, konkursów przekładu, recytacji polskiej poezji i innych.

Druga tura odbyła się w mieście Abakan na bazie Biblioteki Narodowej im. Mikołaja Domożakowa i składała się z testu w języku polskim, który zawierał 50 pytań z zakresu kultury i historii Polski, a także specyfiki języka polskiego. Uczestnicy z najwyższą liczbą punktów (co najmniej 35 pkt.) zostali dopuszczeni do udziału w końcowej turze Olimpiady, która składała się z przemówienia w języku polskim własnej prezentacji na temat „Polska to ...”, w której młodzi miłośnicy Polski mieli przedstawić własną wizję tego wspaniałego kraju.

Ogółem w Olimpiadzie wzięło udział 38 chłopców i dziewcząt w wieku od 12 do 18 lat. Dla wielu z nich to wydarzenie okazało się pierwszym poważnym sprawdzianem wiedzy z zakresu języka polskiego i kultury.

„Nie chciałem brać udziału w Olimpiadzie bo od zawsze mi się wydawało, że nie wiem – mówi jeden z uczestników Ilja Owczarow. – Ale kiedy zaliczyłem turę kwalifikacyjną (ja dobrze przetłumaczyłem fragment z „Króla Maciusia Pierwszego”), stałem się bardziej pewny swojej wiedzy i byłem nawet w stanie wystąpić ze swoją prezentacją. Teraz mam motywację do dalszej nauki języka polskiego..”

„Prezentacja – był to najtrudniejszy etap – mówi uczestniczka Olimpiady Anna Izakowa. – To nie jest takie proste – przedstawiać



Polskę, jak to widzisz właśnie ty, i nie ściągać informacji z Wikipedii. Polska budzi we mnie wiele różnych uczuć, i widzę ją zawsze różnorodnie, dlatego było mi ciężko.”

Jury oceniające wyniki Olimpiady nie spodziewało się takiego poważnego przygotowania od uczestników i podkreśliło ich dobrą wiedzę.

Organizatorzy Olimpiady starali się również, aby to ważne wydarzenie było zgodne z zadeklarowanym poziomem, a także stało się niezapomnianym dla młodzieży. Mimo wszystkich trudności związanych z pierwszym doświadczeniem w organizacji takiego wydarzenia, zostały uzyskane pozytywne wnioski i najbardziej pozytywne oczekiwania. Organizatorzy podkreślają, że zdobyli duże doświadczenie i mają wiele pomysłów na przyszłość, planują zorganizować Olimpiadę przedsięwzięciem corocznym.

Nagrody Olimpiady zostały wręczone 31 października podczas wycieczki jej uczestników do m. Minusińska i miejscowości Mała Minusa (wycieczka po „Polskich miejscach na południu Kraju Krasnojarskiego”).

Swietlana KUŻMINA

Na zdjęciu u góry od lewej: uczestnicy i zwycięzcy III tury olimpiady języka polskiego Zofia Puzyriewa, Daniil Jakowlew, Ilja

Owczarow, Wład Timofiejew oraz organizatorzy olimpiady Swietlana Kuźmina i Swietlana Gorewa.

Na zdjęciach kolorowej wkładki obok: 1,2) II tura Olimpiady miała formę gry interaktywnej w drużynach (prowadzący Dmitrij Prudski) oraz młodzi uczestnicy w grze „Safari”; 3,4) Testowanie wiedzy uczestników z języka, kultury, geografii i historii Polski odbywało się w Sali komputerowej Narodowej Biblioteki Chakasji w Abakanie.

POLSKIE OJCZYZNY-2015

W Częstochowie 6-7 listopada odbył się X Jubileuszowy Polonijny Festiwal Multimedialny „Polskie Ojczyzny 2015”. Podczas Festiwalu zostały nagrodzone i wyróżnione najciekawsze dziennikarskie prace polonijne w następujących nominacjach: film fabularny, film dokumentalny, programy radiowe, programy multimedialne oraz strony internetowe. Nasza redakcja zdobyła 2 nagrody w 2 nominacjach: II nagroda w nominacji „programy radiowe” za cykl audycji w roku 2015 „Polacy z Syberii w kraju przodków” (Artiom Czernyszew, internetowe Radio „Rodacy”), II nagroda w nominacji „strony internetowe” dla strony www.rodacynasyberii.pl

Szczegółowa informacja na naszej stronie www.rodacynasyberii.pl

Red.

Przedsięwzięcie jest współfinansowane przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” ze środków otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą w 2015 r.”

XX MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL DZIECIĘCYCH I MŁODZIEŻOWYCH ZESPOŁÓW FOLKLORYSTYCZNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH W WĘGORZEWIE 26-28 CZERWCA 2015 R.

Jedną z najpiękniejszych i najbarwniejszych międzynarodowych węgorszewskich imprez rozpoczęła się korowodem ulicami miasta. Po tym na placu Wolności odbyło się uroczyste otwarcie festiwalu.



Dzielią ich tysiące kilometrów, mają różne doświadczenia, wychowują się w całym innym środowiskach. Łączy ich miłość do kultury, do folkloru, tańca i muzyki. I mimo różnic, znajdują wspólny język – język pojednania i pasji. Dlatego XX Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych jest wydarzeniem wyjątkowym nie tylko ze względów artystycznych.

Przez trzy dni scena w sercu miasta tętniła barwnym folklorem. Na jubileuszowym, XX Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych wystąpiły znakomite zespoły: Raduga (Izmail,

Ukraina), Buńczuk (Białystok, Polska), Piniukai (Puńsk, Polska), Imedi (Gori, Gruzja), Suzirja (Odessa, Ukraina), Syberyjski Krakowiak (Abakan, Rosja), Dumka (Górowo Iławeckie, Polska), Nefes (Simferopol), Sto Uśmiechów (Wilno, Litwa) i oczywiście węgorszewski Czeremosz. Gościnnie na scenie wystąpiły: Grodzieńskie Korunki (Grodno, Białoruś) i Barwinok (Kijów, Ukraina).

– Każdy znajdzie coś dla siebie: będzie folklor gruziński, litewski, Ukraińcy zobaczą dwa świetne ukraińskie zespoły, Polakom z pewnością wielu wzruszeń dostarczą występy Stu Uśmiechów z Wilna na Litwie i Syberyjskiego Krakowiaka z dalekiego Abakanu (Rosja) – mówi Wołodimir Deneka, prezes Stowarzyszenia Integracji i Rozwoju Kulturalnego Mniejszości Narodowych

w Polsce Czeremosz (organizator festiwalu). – Zespoły zaprezentowały naprawdę wysoki poziom artystyczny, są mocne technicznie, mają piękne stroje... Rzadkością jest to, że małe miasta w Polsce (takie jak Węgorszewo) organizują tak duże festiwale, dlatego ogromnie cieszymy się, że to już dwudzieste spotkanie. Nasi goście zawsze podkreślają, że w Węgorszewie czują się jak w domu. Doceniają naszą gościnność i otwartość. Przez dwadzieścia lat na festiwalowej scenie wystąpiło ponad dwieście zespołów. Co najważniejsze, wszystkie z chęcią tu wracają. To chyba nasz największy sukces.

Organizator festiwalu: Stowarzyszenie Integracji i Rozwoju Kulturalnego Mniejszości Narodowych w Polsce Czeremosz; współorganizator: Węgorszewskie Centrum Kultury.





Patronat nad XX Międzynarodowym Festiwałem Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Folklorystycznych Mniejszości Narodowych objęli: Marian Podziewski, Wojewoda Warmińsko-Mazurski oraz Andrij Deszczycia, Ambasador Pełnomocny i Nadzwyczajny Ukrainy w RP.

Sponsorzy: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Senator RP Marek Konopka, Powiat Węgorzewski, Spółem PSS, HDS Polska, Bank Spółdzielczy w Węgorzewie, Grzegorz Bukowski.

Zespół Syberyjski Krakowiak (Abakan, Rosja) oprócz Festiwalu wziął również udział w 7 dniowych Polonijnych Integracyjnych Warsztatach językowo-tanecznych „Taniec Jednoczy” (zadanie publiczne „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”). Członkowie zespołu zobaczyli piękną krainę Warmii i Mazur, codziennie oprócz zajęć choreograficznych mieli zajęcia językowe. Serdeczne podziękowania za opiekę członkowie zespołu składają opiekunce Barbarze Ślimko. Zajęcia językowe poprowadziła doświadczona nauczycielka Dorota Kamińska, a dyrektor

Festiwalu i Prezes Stowarzyszenia „Czeremosz” Wołodymir Deneka osobiście zaangażował się w ten dosyć ważny dla Polaków z Abakanu i okolic projekt. W warsztatach i w Festiwalu zespół „Syberyjski Krakowiak” był reprezentowany przez 35 osobową grupą dzieci i dorosłych.

Pobyty i szkolenie zespołu zostało dofinansowane ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”.

Sergiusz LEOŃCZYK

Na zdjęciach: 1-2) Członkowie zespołu „Syberyjski Krakowiak” podczas korowodu ulicznych Węgorzewia; 3) W ramach Polonijnych Integracyjnych Warsztatów odbywały się zajęcia plastyczne dla dorosłych, które przeprowadziła Alicja Podbereźna z Pracowni kwiatów artystycznych i tradycyjnych Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie; 4) Polonistka Dorota Kamińska ze swoimi uczniami z Abakanu; 5) Na początku warsztatów odbyły się zajęcia plastyczne z garncarstwa w Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie.

Szczególne podziękowania członkowie zespołu chcą złożyć na ręce Zofii Wojciechowskiej z Mrągowa Prezes Stowarzyszenia „Zielone dzieci”, Barbary Grądziewicz-Chłudzińskiej Prezes Fundacji „Dziedzictwo nasze”, Elżbiety Buczek i Zofii Rycharskiej ze „Wspólnoty Polskiej” w Węgorzewie oraz dziennikarce Annie Styrańczak.

ZNÓW BĘDĄ WAKACJE...

Tymi słowami polskiej piosenki można by pocieszać dzieci, młodzież, a także dorosłych z Syberii, którzy dzięki zaangażowaniu Rządu naszego państwa, organizacji pozarządowych oraz wielu prywatnych osób uczestniczyli w szeregu letnich wyjazdów do Polski lub organizowanych na terenie IOK Letnich Szkołach Języka Polskiego.

Syberyjska Polonia rokrocznie uczestniczy w różnego rodzaju letnich projektach służących przybliżeniu jej Polski, języka i kultury. Tego lata w podobnych przedsięwzięciach uczestniczyło ponad sto osób, wśród nich znaleźli się nie tylko przedstawiciele organizacji polonijnych, ale także uczniowie szkół, gdzie wykładany jest język polski.

Irkuckie dzieci po raz pierwszy miały okazję odwiedzić Świdnik, gdzie odpoczywały wraz z dziećmi z Białorusi. Uczniowie Gimnazjum nr 1 z Usola Syberyjskiego, dzięki zaangażowaniu swej nauczycielki, Anety Ksel i środkom przyznanych przez Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, odwiedziły młodzież z miejscowości Masłów na Kielecczyźnie, gdzie znajduje się ich partnerska szkoła. Młodzież i dzieci z Chakasji i Buriacji, dzięki staraniom p. Romualda Koperskiego i jego Fun-

dacji, jak zwykle w przypadku tego organizatora, uczestniczyły w bogatym programie krajoznawczym i mogły dokładnie spenetrować Gdańsk. Stowarzyszenie „Wschód – Zachód” z Płocka, także w tym roku gościło u siebie przedstawicieli Polonii z Altaju i Omska. Natomiast Zespół „Czerwone Jagody” z Minusińska zaprezentował swój kunszt na Festiwalu w Mrągowie.

Lato nie dla wszystkich było czasem zwiedzania i wypoczynku. Przedstawiciel krasnojarskiej Polonii, p. Aleksander Lisowski, po odebraniu nagrody w VI Edycji Konkursu „Być Polakiem”, uczestniczył w projekcie „Wymiary polskości 2015”, gdzie szlifował język polski, uzupełniał wiedzę nt. polskiej historii, a także zdobywał umiejętności konieczne w pracy animatora kultury środowisk polonijnych. Reprezentował on także Syberię na X Światowym Zlocie Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”.

Pracowite lato miały także dzieci z Ułan Ude, które dzięki cyklicznemu projektowi organizacji polonijnej „Nadzieja” i środkom przyznanych przez MSZ RP uczestniczyły w VIII Letniej Szkole Języka Polskiego nad Bajkałem. Szkoła odbyła się w miejscowości Nowyj Enchałyk w Buriacji. Mimo tego, że w tym roku trwała krócej niż w latach poprzednich, uczestniczące w niej dzieci zrealizowały program intensywnego kursu języka polskiego i kultury, czego wyrazem był kończący Szkołę koncert. Podczas niego zaprezentowano umiejętności zdobyte przez uczestników w ciągu dziewięciu dni wyteźonej pracy – dwa tańce: poloneza i krakowiaka, współczesne i ludowe piosenki polskie oraz polską poezję, w tym utwory W. Szymborskiej, J. Tuwima, T. Śliwiaka. Wysoki poziom występów nie pozostawił żadnych wątpliwości, że zarówno dzieci, jak i ich nauczyciele i wychowawcy ciężko pracowali nad jego osiągnięciem. Słowa uznania należą się organizatorce i dyrektorze Szkoły, Marii Iwanowej, ale także nauczycielom z Polski Ewie Ogórek i Piotrowi Pacholarzowi oraz animatorom Maszy Ijewskiej, Siemionowi Turpanowi i Milanie Popkowej. Dzięki ich zaangażowaniu, oddaniu i kunsztowi uczestnicy Szkoły wracali do domu bogatsi o wiedzę, umiejętności, ale także doznania i przyjaźnie.

Informacja Konsulatu RR w Irkucku

MAZURY ŁĄCZĄ LUDZI

W dalekiej Syberii ponad 6 tysięcy kilometrów od Mrągora znajdują się polskie wioski, które założyli polscy Mazurzy na przełomie XIX-XX w. Kulturalna organizacja społeczna „Polonia Minusińska” od piętnastu lat działa na południu Syberii w obwodzie krasnojarskim, zrzeszając Polaków oraz osoby polskiego pochodzenia.

Zespół „Czerwone jagody” przyjechał z południowej Syberii, z miasta Minusińsk, które leży na prawym brzegu rzeki Jenisej. W tym miejscu mieszkają przedstawiciele ponad trzydziestu narodowości. Są to Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy, Tatarzy, Białorusini, Polacy i inni. Dlatego zespół śpiewa piosenki różnych narodowości. Natomiast polskie piosenki ludowe są podstawą repertuaru zespołu. Członkinie zespołu śpiewają piosenki ludowe oraz autorskie. Nazwa zespołu pochodzi od znanej ludowej piosenki „Czerwone jagody”.

Zespół wokalny „Czerwone jagody” przyjechał aby po raz pierwszy wziąć udział w Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. W 2010 roku zespół odwiedzał Mazury, gdy koncertował w Olecku i Ełku. Tym razem z zespołem na festiwal przybyli również 2 artystki malarki – przepiękne pani.

W czasie gdy malarze rysują widoki Mrągora, spytałyśmy nasze śpiewaczki o wrażenia po zwiedzeniu miasta.

– Jakie zdjęcia miasta pani pokaże swoim przyjaciółom?

Swetlana Weriasowa: Brukowane ścieżki wokół jeziora to świetny pomysł! Siłownia na ulicy „pod gołym niebem”. To jest cudowne!

Helena Kuzniecowa: Przede wszystkim to jeziora! Zapewne to maślaki, które rosną prosto pod nogami dosłownie w trzech krokach od drogi. Siedząc na ławce w pobliżu jeziora bardzo miło jest oglądać dzikie kaczki. Myślę, że wszystkim mieszkańcom miasta Mrągowo przyjemnie się mieszka w tym mieście.

– Łapa niedźwiedzia – to symbol miasta. A co pani uważa za drugi jego symbol?

Swetlana Weriasowa: Zapewne to jeziora. One są największym skarbem oraz wizytówką miasta.

Czy pani zachęciłaby swoich przyjaciół do odwiedzenia Mrągora? Dlaczego?

Swetlana Weriasowa: Chętnie polecę. Mrągowo to piękne zielone miasto. Zachęcę ich zabrać ze sobą całą rodzinę. Tu jest niedrogo i dobry serwis!

Helena Kuzniecowa: Oczywiście, zachęć! Fascynuje mnie to miasto!

Olga Piwikowa: Rzeczywiście, polecę! To jest piękne, kolorowe oraz spokojne miasto.

Artyści także podzielili się swoimi wrażeniami o mieście.

Tatiana Suworowa: To miasto dla mnie kojarzy się z kolorami – żółtym, pomarańczowym i różowym. Myślę, że Mrągowo to miasto motyli! Oczywiście, nie są one widoczne, ale miasto tak jasne i kolorowe, że to robi wrażenie, można je podziwiać. Pokażę znajomym zdjęcia miejskich krajobrazów. Domy na mnie robią wrażenie. Oczywiście również pokażę im okolice jezior. Są one bardzo piękne, liryczne. Wiele kwiatów na balkonach. Jasne kolory czystych tonów, bardzo eleganckie. Innym symbolem miasta wybrałabym kwiat, prawdopodobnie magnolię. Ten kwiat kojarzy się przede wszystkim z latem i uroczystościami, które odbywają się w Mrągowie. Polecę znajomym przyjechać do Mrągora, bo ono jest bardzo miłe i spokojne.

Nina Wodina: Kolorowe asocjacje Mrągora mogę przekazać za pomocą języka artystów: złota ochra, fuksja, a także sienna. To barwne i zarazem szlachetne kolory. Słoneczne odcienie żółte, pomarańczowe, brązowe.



Moje wrażenia z miasta: słoneczne, ciepłe, życzliwe, spokojne, kameralne i ciche. We wszystkim odczucie spokoju. Ciekawa architektura i przyroda. Każdy będzie się czuł tutaj dobrze i wygodnie.

6 sierpnia zespół „Czerwone jagody” spotkał się z grupą wokalną „Mazurska kosaczewina”, która przedstawiła gościom z Syberii piosenki mazurskie, zanim obydwie zespoły zaśpiewały razem.

Mrągowo – to prawdziwy skarb Mazur. To miasto warto zobaczyć ponieważ to jest najlepsze miejsce na odpoczynek. Tu można zachwycać się widokami pięknych krajobrazów. Sympatyczne uliczki i domy, parki, rzeźby i fontanny, ludzie przyjaźni i gościnni. Chcę tu wrócić ponownie.

Larisa KORENETS

Tłumaczenie Artiom CZERNYSZEW

Na zdjęciach: Zespół „Czerwone Jagody” z Minusińska w Mrągowie; Tatiana Suworowa, malarka z Minusińska; m. Mrągowo, jezioro Magistrackie; Nina Wodina, malarka z Minusińska.



GOŚCIE Z KRESÓW POZNAJĄ DZIEDZICTWO, KULTURĘ I ZABYTKI MRĄGOWA

Utworzono 3 zespoły (dziennikarski, malarski i muzyczny) w ciągu kolejnych dni będą intensywnie pracować nad niespodziankami, które wszyscy poznamy podczas Festiwalu. Jednak zanim przybyście zza wschodnich granic podjęli się swoich działań, mieli okazję poznać uroki, historię oraz znamienitości naszego miasta. Poniedziałek zaczął się od wizyty w Centrum Kultury i Turystyki w Mrągowie.

Uczestnicy projektu poznali Piotra Dondajewskiego, który wraz z Agnieszką Koziół i Zofią Wojciechowską przybliżyli harmonogram prac. Doszło także do wymiany upominków. Prezes LOT „Ziemia Mrągowska”, Robert Wróbel opowiedział zgromadzonym o najciekawszych wydarzeniach historycznych związanych z naszym miastem, następnie poprowadził wycieczkę.

Na twarzach gości zza granicy widoczne było zafascynowanie bogatą roślinnością w centrum naszego miasta, zabytkową architekturą oraz samym życiem ulic. Słońce, które tego dnia było wyjątkowo gorące, rozjaśniało widoki wokół Jeziora Czos i prowadziło grupę mrągowską promenadą do Kościoła św. Wojciecha, a następnie do urzędu miasta, dokładniej do gabinetu burmistrz Otolii Siemieniec. Uczestnicy projektu zostali poinformowani, że mają przyjemność przebywać w mieście słynącym z wielu festiwali znanych w całej Polsce, oraz aktywności społecznej mieszkańców, która przeradza się w konkretne inicjatywy doceniane nagrodami, m.in. Mrągowo – Miasto Ludzi Aktywnych.

Wszystkie te wydarzenia pełne wrażeń, emocji oraz zdobytej wiedzy miały miejsce podczas nieznośnych upałów, dlatego też pomimo wytrwałości naszych gości, zmuszeni zostali do popołudniowego odpoczynku. Jezioro Czarne nad którym mieszkają uczestnicy warsztatów, jak nam powiedzieli, jest bardzo tajemnicze. Natomiast po obiedzie, 3 zespoły: dziennikarzy prowadzonych przez dziennikarkę Zofię Wojciechowską, malarzy – pod opieką uznanego twórcy i plastyka Piotra Dondajewskiego oraz zespół wokalny wzięły się ostro do pracy, aby ukraścić swoimi dziełami i występami jubileuszową edycję Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie.

TO NIE TYLKO CZAS ZWIEDZANIA I WYPOCZYNKU

Przed nami pracowite dni warsztatów m.in. językowych. Mamy zamiar odwiedzić redakcję Kuriera Mrągowskiego i Gazety Olsztyńskiej. W Olsztynie czeka nas zwiedzanie drukarni i zajęcia z redaktorem Adamem Bartnikowskim, zamierzamy także zwiedzić olsztyńską starówkę. Interaktywne warsztaty z przedstawicielami biznesu m.in. turystycznego.

W praktyczny sposób chcemy pokazać dziennikarzom jak powstają innowacyjne produkty regionalne i jak działa się w klastrach m.in. przez tworzenie pakietów tury-

W ramach projektu związanego z 21-tym Festiwalem Kultury Kresowej, do Mrągowa przyjechała kilkunastoosobowa grupa dziennikarzy i artystów z Rosji, Ukrainy, Białorusi i Litwy. INTER ART – taką nazwę nosi artystyczny prolog przed festiwalowy. Projekt ma na celu artystyczny warsztat kulturotwórczy związany z dziedzictwem przyrodniczym ziemi mrągowskiej. Chcemy poznać współczesne oblicza kultury kresowej, dowiedzieć się o potrzebach środowisk polskich za wschodnią granicą. Jednocześnie chcemy pokazać naszym gościom walory gospodarcze Mrągowa, najważniejsze atrakcje przyrodnicze i turystyczne Warmii i Mazur.



stycznych. Mamy także nadzieję, że uczestnicy pleneru przez udział w organizowanych w Bibliotece Miejskiej warsztatach kaligrafii włączyli się do naszej akcji „Listów z Mazur”. Społeczna aktywność organizacji mrągowskich reprezentowana jest przez Stowarzyszenie Zielone Dzieci, które woluntarystycznie wspiera działania programu.

WSPÓLNY ŚPIEW, KONCERTY, SPOTKANIA

W czwartek wieczorem o godzinie 17.00 w Ośrodku Polonez odbył się spontaniczny koncert dla gości zgrupowania Inter Art. mazurskiej pieśni w wykonaniu zespołu „Kosaczewina” z Kętrzyna. Razem z syberyjskim zespołem śpiewającym „Czerwone Jagody” (uczestnikiem 21 FKK), który odtwarza kulturę Mazurów zamieszkujących w dwóch wsiach na Syberii odtworzymy mazurską

wieczornicę. Zapraszamy serdecznie wszystkich mieszkańców do odwiedzenia i wspólnego śpiewania. To wyjątkowa okazja do wolnego udziału w artystycznym plenerze i spotkania z uczestnikami.

W sobotę przygotowaliśmy dla miłośników FKK niespodziankę, było to godzinne spotkanie z grupą dziennikarską na placu Unii Europejskiej. O godzinie 12.00 odbyła się specjalna prezentacja prac połączona z możliwością otrzymania wydawnictwa, nad którym pracują obecnie uczestnicy pleneru. W tym dniu będzie także możliwość nabycia książek o Kresach. Listy z Mazur i Inter Art na specjalnym stoisku Domu Spotkań z Historią. W interaktywnej księgarni zapoznać się Państwo z naszym gościem – badaczem historii i pisarzem Tomaszem Kubą Kozłowskim.

Zofia WOJCIECHOWSKA
i **Dominik WOJCIECHOWSKI**
Zdjęcia: **Dominik WOJCIECHOWSKI**

21 Festiwal Kultury Kresowej został doceniony i uzyskał wsparcie Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz patronat Burmistrz Miasta Mrągowa, realizowany jest przez Centrum Kultury i Turystyki w Mrągowie oraz Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej.

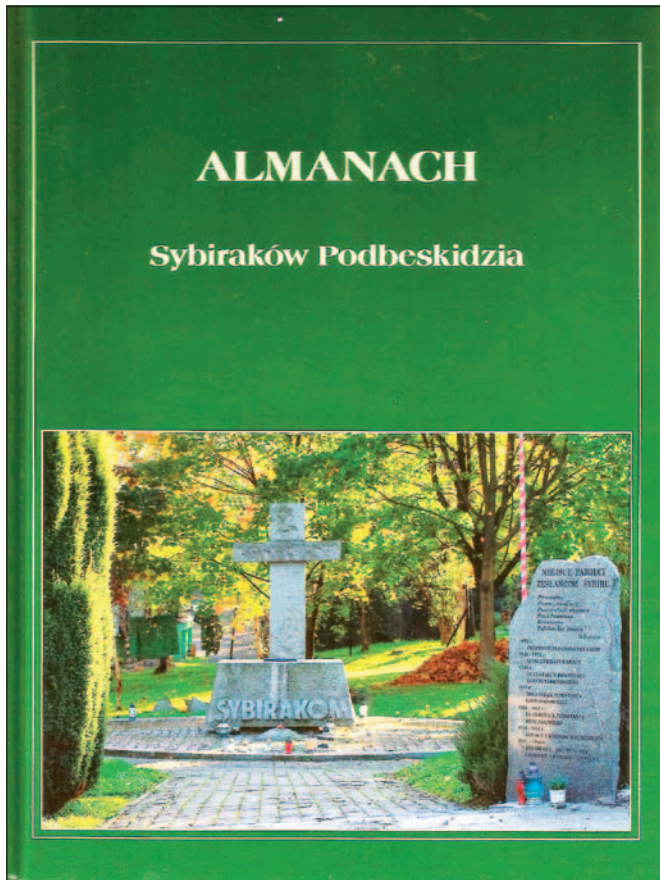
UCZESTNICZY PROJEKTU: Aktorami wydarzeń pleneru „Inter Art. Prolog” są działacze zespołów „Czerwone Jagody” z Minusińska na Syberii i Abakanu stolicy Chakasji, artyści z Białorusi – Andrzej Filipowicz i Waclaw Romaszko, Ukrainy – prof. Mieczysław Małowski i jego syn także artysta Władysław Małowski. Litwę reprezentuje Władysław Ławrynowicz, a z Syberii intrygująco (ze względu na odległość od Polski) prezentuje się „Galeria Mimusiska”. W grupie dziennikarskiej znaleźli się red. Irena Waluś z ZPB, „Magazyn Polski” i redaktor portalu „Znad Niemna” Ludmiła Burlewicz. Ryszard Rotkiewicz twórca i redaktor naczelny jednego z pierwszych komercyjnych portali redagowanych w języku polskim na wschodzie DELFI z Litwy, red. Halina Borawska nauczycielka i korespondent pisma „Znad Wiliti”, red. Janina Pukajewicz z Antonina Tarasowa z Bukowiny na Ukrainie prowadzące „Gazetę Polską” oraz redakcja „Rodacy na Syberii” reprezentowana przez red. Artioma Czernyszewa, dr Sergiusza Leończyka oraz polonijne radio „Rodacy”.

WSPOMNIENIA SYBIRAKÓW

14 września 2015 r., na spotkaniu poświęconym promocji książki „Almanach Sybiraków Podbeskidzia”, Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej pojawiły się prawdziwe tłumy. – Jestem zaskoczony takim przyjęciem. Spodziewałem się góra kilkunastu osób – mówi wzruszony Józef Pysz, pomysłodawca, redaktor i główny twórca książki.

Eugeniusz Osika, prezes Bielskiego oddziału Związku Sybiraków tak opisywał zaangażowanie twórcy: – Książka stała się dla niego pasją i jednym z życiowych celów. Wiem o tym z wielu rozmów telefonicznych, które przeprowadzaliśmy w trakcie jej powstawania. O samym almanachu mówił: – To efekt żmudnych prac związanych ze zbieraniem materiałów i faktów, ich opracowywaniem i przygotowaniem do druku.

Kronika Beskidzka 14.09.2015 r.



„Almanach Sybiraków Podbeskidzia” to książka, w której znalazły miejsce wspomnienia zesłańców na Sybir z lat 1940 do 1956. Środowisko Sybiraków z Podbeskidzia jest zróżnicowane. Składa się z:

- rodowitych Kresowiaków,
- ludzi pochodzących z Podbeskidzia, którzy w okresie międzywojennym osiedli na Kresach Wschodnich,
- tzw. „bieżeńców”, którzy uciekając w 1939 r. przed najeżdżącą niemieckim trafili na „niehumanitarną ziemię” oraz,
- stałych mieszkańców Podbeskidzia, którzy w procesie oczyszczania przez Armię Czerwoną wyzwalanych w latach 1944-1945 terenów Polski, zostali przez specjalne jednostki NKWD tzw. Smierszu internowani do sowieckich łagrów.

W książce wspomnienia 33 Sybiraków zaprezentowano w porządku chronologicznym tzn. wg terminów ich deportacji: luty, kwiecień i czerwiec 1940 roku oraz czerwiec 1941 roku, a następnie w latach 1944 i 1945, tj. po powrotnym wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Polski.

We wszystkich wspomnieniach autorzy podnoszą sprawy okrutnych warunków bytowych, mieszkaniowych, żywieniowych; ludzi umierających z głodu i wyczerpania ciężką pracą fizyczną. We wszystkich przypadkach zesłań szczególnie trudne warunki stwarzał transport więźniów na Sybir do miejsc przeznaczenia. Cztery pierwsze wywózki Polaków z Kresów wschodnich odbywały się w trybie akcyjnym. Władze NKWD przeprowadziły szeroko zakrojone rozeznanie środowiskowe. Sam proces deportacji kierowany przez gen. Iwana Sierowa, szefa

ukraińskich służb NKWD wymagał ogromnego wysiłku organizacyjnego. W jednym terminie wywożono kilkaset tysięcy ludzi. Należało podstawić w określone miejsca setki lub więcej składów towarowych pociągów tzw. eszelonów, tysiące podwozów dowożących zesłańców z miejsca ich zamieszkania, jak również wielotysięczne siły policyjne dla zabezpieczenia skutecznej realizacji zadania. Wszystkie te środki wyrywano na długi okres czasu z normalnie funkcjonującej gospodarki.

W wyznaczonym dniu o świcie uzbrojeni NKWD-ziści wraz z przedstawicielami miejscowej ludności otaczali miejsca zamieszkania, ustawiali pod ścianą mieszkańców, przeprowadzali ich identyfikację oraz wyznaczali krótki czas na pakowanie się całej rodziny. Wynosił on na początku nie więcej niż sześć godzin, następnie szybko skracany był do godziny, pół, a nawet do 15 minut. W tym stanie rzeczy wybór zabieranego majątku był przypadkowy. Przedmioty większej wartości były często rekwirowane przez dokonujących aresztowań. Dopuszczalna waga zabieranego dobytku sięgała początkowo 500 kg na rodzinę, lecz szybko ograniczana była do małych wartości.

Tak przygotowane rodziny upychano na podwozy i odstawiano kilka do kilkunastu kilometrów do przygotowanych na bocznicach kolejowych eszelonów.

Wobec ogromnych niedostatków całej gospodarki, warunki, jakie stwarzano „wrogom ludu” w transporcie na Sybir były okrutne: ogromne zagęszczenie, fatalne warunki sanitarne, niedostatek wody, głodowe racje żywieniowe, duża śmiertelność wśród zesłańców. Taka sytuacja nakreślana jest niemal przez wszystkich autorów wspomnień. „Pasażerami” tychże eszelonów byli starcy, kobiety i dzieci, a nawet niemowlęta. Mężczyźni, zdolni do pracy, więźniowie byli w większości przypadków we wcześniejszych terminach i trafiali do obozów jenieckich, łagrów, bądź innych zakładów penitencjarnych.

W każdym wagonie towarowym lokowano 40 do 70 osób wraz z tobołkami. Niemal jedynym urządzeniem sanitarnym była dziura w podłodze, służąca do defekacji. Ta masa ludzka przebywała w tych warunkach „pod kluczem” przez 4 do 6 tygodni podróży. Nic dziwnego, że eszelony dość często pozostawiały po sobie wzdłuż trasy kolejowej nie pogrzebane ludzkie zwłoki.

Ze wspomnień wynika, że w miejscach zesłania Polacy poddani byli powszechnie obowiązującemu prawu „Kagda nie robotajesz, tagda nie kuszajesz” (Jak nie pracujesz, to nie jesz), pozostawieni samym sobie w zdobywaniu środków do życia i przetrwania. Zatrudniani byli w najtrudniejszych zawodach; ścinanie drzew w potężnym mrozie oraz w pracach rolnych w sowchozach, czy kołchozach. Podlegali stałemu dozorowi służb policyjnych. Kilka lat życia w tych warunkach powodowało, że znaczny odsetek deportowanych nie powrócił z tej okrutnej ziemi.

Polaków, internowanych w latach 1944-1945, aresztowano sukcesywnie, przetrzymywano w więzieniach, a po skompletowaniu eszelonów kierowano wprost do łagrów. Nierzadko w towarzystwie lub pod nadzorem pospolitych kryminalistów, traktowano ich jak pozostałych więźniów.

Wspomnienia aż 33 Sybiraków sprawiają, że książka w sposób obszerny naświetla życie deportowanych i internowanych, mechanizmy nieludzkich działań służb policyjnych spod znaku NKWD oraz całego sowieckiego systemu totalitarnego, podejmuje próbę ustalenia faktycznych sprawców okrutnego losu Sybiraków, opisuje mechanizmy powstawania i funkcjonowania państwa totalitarnego.

Książka przedstawia liczne przypadki zyciowego stosunku ludności tubylczej do Polaków.

W aneksie „Almanachu” udokumentowano działalność bielskiego Oddziału Związku Sybiraków w okresie 25-lecia.

Józef PYSZ



JUBILEUSZ SYBIRAKA

W wrześniu swój 80 jubileusz obchodził Jerzy Lewicki z Kołobrzegu. Znany jest on bardzo dobrze mieszkającym na Południu Syberii jako Jurek Lewicki. Pan Jurek będąc dzieckiem podczas deportacji II wojny światowej razem ze swoim bratem pochowali swoją mamę po długiej chorobie w mieście Minusińsk. Po śmierci matki zdecydowali uciec na południe – do Mongolii, jednak wycieńczonych z głodu znalazła ich Rosjanka, która przyjęła ich jako własne dzieci. A kiedy dowiedziała się, że we wsi Mała Minusa został zorganizowany Dom dziecka dla polskich dzieci, zdecydowała, że chłopakom będzie dobrze wśród swoich i może jeszcze powrócą do Polski i odnajdą ojca. 4 lata, do 1946 r. Jurek znajdował się razem ze 120 dziećmi polskimi w Domu Dziecka w Małej Minusie. Po powrocie do Polski znalazł ojca. Mieszkał na Ziemiach Odzyskanych w Białogardzie. Gdy przeszedł na emeryturę przesiedlił się nad morze do Kołobrzegu. Aktywnie działa w strukturach Związku Sybiraków RP, obecnie jest członkiem Zarządu Krajowego.

Razem z Bolesławem Włodarczykiem sporo zrobił dla pamięci o Polskim Domu

Dziecka w Małej Minusie. Pięciokrotnie był w Minusińsku i Małej Minusie. Z jego inicjatywy w lipcu 2008 roku na miejskim cmentarzu został odsłonięty pomnik „Polskim Matkom i dzieciom pochowanym na tej ziemi podczas II wojny światowej”. Z jednej strony symboliczny, z drugiej zaś na miejscu orientacyjnego pochówki matki Jerzego Lewickiego – Anieli Lewickiej.

Sporo Pan Lewicki zrobił dla istniejącego w Małej Minusie Muzeum Polskiego Domu dziecka i szkoły średniej w Małej Minusie. Obiekty te zostały wpisane do szlaku polskich miejsc pamięci na południu Kraju Krasnojarskiego. Wszystkie polskie delegacje i Polonusi obowiązkowo zwiedzają szkołę, muzeum i składają kwiaty przed pomnikiem Polskim Matkom i dzieciom.

Życzymy Panu Jurkowi zdrowia, długich lat życia i mamy nadzieję, że jeszcze odwiedzi naszą Polonię w następnym roku – roku 70. lecia powrotu polskich dzieci z Syberii do Polski.

Członkowie organizacji „Polonia Chakasji” i „Polonia Minusińska”

Listy do redakcji

Dzień dobry,
Jestem w trakcie pisania genealogii rodziny Trzecińskich.

Otóż mój pradziadek Trzeciński Seweryn brał udział w konfederacji barskiej, został pojmany i zesłany do Tobolska. Miał wtedy 19 lat. /miało to miejsce prawdopodobnie w 1772 roku/. W Tobolsku przebywał dwa lata.

Oczekując odpowiedzi, kreślę wyrazy szacunku

Adam Trzeciński. Kontakt do mnie: adamtrzcinski@interia.pl

Nazywam się Adam Pospiszyl. Jestem Polakiem i mieszkam w Polsce. Podczas masowych wysiedleń z Polski do ZSRR wysiedlony został brat mojego dziadka, Władysław Pospiszyl (ur. w latach 1908-12), syna Władysława Pospiszyla i Anny Abapol, zamieszkałych w Busku (gmina Kamionka-Strumiłowa, obwód Lwowski, Polska, a obecnie Ukraina). Poszukuję jakichkolwiek informacji na jego temat, ale najbardziej interesują mnie informacje na temat jego wysiedlenia (miejsce, gdzie został wysiedlony oraz data).

Chciałbym nawiązać kontakt z jego potomkami.

*Wierzbica Górna 51, 46-255
Wierzbica Górna, Polska;
e-mail: pospal51@wp.pl;
+48774147654; +48531667521*

WYSTĘP GRUPY POLONIJNEJ Z „DOMU POLSKIEGO” CZERNIACHOWSKA NA KONCERCIE W OLSZTYNIE



W dniach 13-14 czerwca na zaproszenie Stowarzyszenia „Chór Tęcza” oraz Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie grupa dzieci polonijnych z zespołu „Strumyk” Stowarzyszenia „Dom Polski” im. F. Chopina w Czerniachowsku obwodu kaliningradzkiego pod kierownictwem Ireny Safronowej wyjechała do Olsztyna, żeby wzięść udział w koncercie „Słowiński Wielogłos” w ramach projektu „Olsztyńskie Lato Artystyczne”.

Występ grupy polonijnego zespołu „Strumyk” uświetnił koncert, mieszkańcy i gości Olsztyna gorąco przywitali oklaskami na Scenie Staromiejskiej program zespołu „Strumyk”. W repertuarze zespołu były zaprezentowane polskie tańce i patriotyczne, narodowe i nowoczesne polskie pieśni. Z wypowiedzi p. Lecha Biłasa, Prezesa Stowarzyszenia „Chór Tęcza” z Olsztyna: „Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem występu grupy polonijnej z Czerniachowska, która dała piękny pokaz wychowania dzieci w duchu kultury polskiej, historii i języka polskiego”.

*Inf. Stowarzyszenia „Dom Polski” im. F. Chopina w Czerniachowsku
Zdjęcia: Anatolij Swiderski*



PANORAMA KULTURY POLSKIEJ: LITERATURA, SZTUKA, TRADYCJE

W dniach 20-22 października 2015 r. odbyły się wystawy, prezentacje, spotkania, warsztaty twórcze, atrakcje, Master Classy w ramach Dni Kultury polskiej w obwodzie orenburskim.



Organizatorem realizowanego projektu jest Orenburskie Obwodowe Kulturalno – Oświatowe Centrum „Czerwone Maki”.

Partnerami „Panoramy kultury polskiej” były: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, obwodowa publiczna naukowa biblioteka im. N. K. Krupskiej, Akbulakskie historyczno-krajoznawcze Muzeum.

Warto podkreślić, że stałym partnerem Centrum „Czerwone Maki” jest od lat Centrum Polskiej Kultury w Moskwie, z którym współpracujemy od początku swego istnienia.

Dzięki temu partnerstwu program Panoramy został wzbogacony filmem reżyserii Pawła Pawlikowskiego „IDA” – najlepszym polskim filmem, nagrodzonym statuetką Złotych Lwów, zdobywca wielu nagród w międzynarodowych festiwalach filmowych, a w 2015 r. zdobył „Oskara”.

Bogaty program „Panoramy kultury polskiej” rozpoczął się 20 października w foyer obwodowej publicznej biblioteki im. N. K. Krupskiej.

Uroczystość uświetniła wystawa dekoracyjnej sztuki ze zbiorów Orenburskiego Centrum „Czerwone Maki”: ludowe zabawki dla dzieci, przedmioty pamiątkowe, hafty z motywami charakterystycznymi dla różnych regionów Polski, unikalne ręcznie wykonane przedmioty ze skóry i drewna.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się niezwykła wystawa przywieziona przez Włodzimierza Malinowskiego, dyrektora Muzeum Naparstków, członka Zarządu Polskiego Centrum Kultury „Solaris” obwodu czela-

bińskiego, który uczestniczy w naszych imprezach polonijnych już po raz czwarty.

Na wystawie można było zobaczyć kolekcję naparstków w stylu „polskim”, pamiątki polskie i albumy przedstawiające sztukę ludową.

Wśród gości byli także członkowie Centrum „Solaris” z Kopiejska Anna Malinowska, fotografik z autorskim programem „Zagadkowa Polska” oraz Tatiana Alexandrowa – bibliotekarz.

Zgodnie z tradycją z ubiegłych lat podczas uroczystości odbyło się otwarcie polskich wystaw literackich, zaprezentowanych w pięknej sali konferencyjnej biblioteki obwodowej pod tytułem „Polska literatura w fotografiach oraz dokumentach”, Wystawa nowych książek z polskich wydawnictw, „Kronika orenburska”, „Wystawa jednego pisma” (pismo „Polska” z lat 50-60 XX w.).

Wystawa książek i ilustracji do utworów przedstawiła twórczość wielkich polskich pisarzy Henryka Sienkiewicza, Adama Mickiewicza, Władysława Reymonta, Zbigniewa Herberta, Sławomira Mrożka.

Na wystawie m.in. można było zobaczyć m.in. ilustracje do „Potopu”, „Pana Wołodyjowskiego”, „Krzyżaków”, „Quo Vadis” wraz ze zdjęciami z Muzeum Sienkiewicza, miejsc związanych z życiem i twórczością Sienkiewicza.

Ilustracje otrzymaliśmy przy życzliwości Archiwum Dokumentacji fotograficznej Muzeum Literatury w Warszawie kilka lat temu.

Profesor, doktor filologii Uniwersytetu pedagogicznego Pani Natalia Sadomska wystąpiła z odczytem pt. „Epoka polskiej literatury: Polscy laureaci literackiej nagrody Nobla”.

Pani Profesor przedstawiła etapy z życia i twórczości czwórki Polaków, laureatów nagrody Nobla: Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej.





Podkreśliła, że Nobel za „Quo Vadis” dla Sienkiewicza, jednego z najpoczytniejszych pisarzy w skali światowej był przyznany nie tylko za samą powieść. W uzasadnieniu znalazły się słowa: za wybitne zasługi jako pisarza epickiego oraz za dumę narodową, dzięki której świat dowiedział się, że Polacy są nadal narodem należącym do wspólnoty państw chrześcijańskich.

Dodała, że Sienkiewicz dawał lekcje patriotyzmu i wiary w sens ludzkiego bohaterstwa.

Uczestnicy oraz goście uroczystości wzięli sobie do serca przyjęli recital Pani Sadowskiej składający się z wierszy Miłosza i Szymborskiej.

W dalszej kolejności wystąpili Tatiana Alexandrowa, bibliotekarz z czelabińskiego Kopejska z wideo prezentacją nt. „Literatura bez granic”, Włodzimierz Malinowski, prezes filii organizacji Polskie Kulturalne Stowarzyszenie „Solaris” w Kopejsku, nt. „Współpraca bibliotek oraz muzeum”, „Tradycje polskiego rękodzielnictwa”, Anna Malinowska, członek polonii „Solaris” z programem przeglądu zdjęć pt. „Zagadkowa Polska” oraz opowieścią o kuchennych obyczajach Polaków, Tatiana Mineewa, bibliotekarz obwodowej publicznej biblioteki z pokazem polskich dań przygotowanych w jej rodzinie.



Dużym zainteresowaniem cieszył się film o tematyce kulinarnej o recepturach staropolskiej zamkowej kuchni, który otrzymaliśmy ostatnio jako załącznik do nr 2-2015 pisma „Rodacy”.

Niespodzianką dla wszystkich był poczęstunek, przygotowany przez Panią Tatianę – słodki wypiek mazurek.

Wydarzeniem wyjątkowym programu Panoramy był Master Class czyli pokaz kulinarno-cukierniczy uznanej w obwodzie czelabińskim Anny Malinowskiej.

Dzieci, uczestniczące w Master Classie oraz goście bezpośrednio po pokazie mieli okazję posmakować przygotowanego ciasteczka oraz zadać Pani Annie pytania.

Kolejną atrakcją były warsztaty twórcze dla dzieci na temat polskich wycinanek.

Podczas warsztatów można było dowiedzieć się, czym są wycinanki, poznać wzory i motywy wycinanek z różnych regionów Polski, m.in. Kaszub, Łowicza, Krakowa i Lubelszczyzny, obejrzeć wielokolorowe dekoracje z papieru z drzewkami kwiatowymi, dziewczynkami trzymającymi się za ręce, dowiedzieć się, jakie znaczenie w kulturze ludowej mają poszczególne symbole.

Wszystkim dzieciom podziękowano za liczny udział w warsztatach oraz Master Classie. Wanda Seliwanowska wręczyła dzieciom specjalnie wydrukowane pamiątkowe kalendarze na rok 2016, gdzie zostały wyróżnione święta państwowe, katolickie i obyczajowe, obchodzone w Polsce.

Wanda SELIWANOWSKA

Na zdjęciach: 1) Podczas otwarcia wystawy dokumentalnej w Muzeum Krajoznawczym w Akbulaku nt. Jestem żołnierzem generała Andersa; 2) Panorama – wystawa polskiej literatury; 3) Prezentacja nowej literatury muzycznej – bibliotekarka Tatiana Mineewa; 4) Publiczny otwarty odczyt profesora Uniwersytetu Pedagogicznego Natalii Sadowskiej; 5) Dzieci nagrodzone za udział w master-class Kuchni Polskiej.

Projekt był realizowany przy wsparciu finansowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ze środków finansowych, otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”

25. LAT „DOMU POLSKIEGO” W TOMSKU

W dniach 20-22 listopada w Tomsku odbędą się uroczystości poświęcone 25. leciu organizacji polonijnej „Dom Polski” w Tomsku oraz 20. leciu klasy polskiej w szkole nr 26 miasta Tomsk. W ramach obchodów tych rocznic 20 listopada odbędzie się koncert zespołu „Spotkania”, zespołu flecistów, teatru „Ferdynand”. 21 listopada odbędzie się Okrągły stół z udziałem przedstawicieli Konsulatu RP nt. „Obecna pozycja języka polskiego i polskiej kultury w Rosji”. W tym dniu odbędzie się spotkanie w szkole nr 26, gdzie zostanie otwarta wystawa „20 lat nauczania języka polskiego w szkole” oraz koncert uczniów i absolwentów klasy polskiej. Wieczorem zaplanowany jest występ zespołu „Dawna Muzyka Polska” z Nowosybirsk, natomiast teatr „Nikola” zagra sztukę „Uśmiech kobiety”.

22 listopada dla członków organizacji i gości odbędą się zajęcia pokazowe nt. „Polska kuchnia ludowa”, zajęcia dziennikarskie i językowe, zajęcia taneczne (tańce – polka, krakowiak, mazur, polonez) oraz zajęcia teatralne (pantomima, plastyka, improwizacja). Po południu zaplanowane jest uroczyste zamknięcie jubileuszowych obchodów oraz występ teatru „Nikola” ze sztuką „Marcella”.

W ramach obchodów w dniach 16-19 listopada zaplanowany jest „Tydzień kina polskiego”, a w dniach 16-22 listopada – wystawa fotograficzna „Stary Tomsk”.

Informacja „Domu Polskiego” w Tomsku

LIST Z WILEŃSZCZYZNY

Pozdrawiam redakcję ciepłutko z Wilna... To, co robicie tam, daleko jest niesamowite... związek Polaków na Litwie jest zbyt upolityczniony. Jestem apolityczna, i jestem pewna, że tylko piękno tańca, pieśni, koloru połączy narody i tak niespokojny dzisiaj Europejski kontynent. Poznałam Artiom, Sergiusza, Larysę, Liżę, Tatianę, Ninę i innych w Mrągowie. Byłam zaskoczona, że w Minusińsku, Abakanie, Omsku, Tomsku TAK działa Polonia, Nadzieja i drugie organizacje polonijne. Opowiadałam o was uczniom w gimnazjum, gdzie wykladam język rosyjski i literaturę. Prowadzę szkołę sobotnią jęz. polskiego. W naszej dzielnicy są polskie, rosyjskie i litewskie gimnazja... Nowa Wilejka jest w 17 km od granicy z Białorusią, to mówimy i po białorusku. Jestem Polką, wykladam rosyjski, mieszkam na Litwie, urodzona w SSSR.

Halina BORAWSKA

REPATRIACJA POLAKÓW ZE WSCHODU, CZYLI WSTYD DLA III RP

Polski rząd zadeklarował, że Polska przyjmie dwa tysiące uchodźców z Syrii i Erytrei. Tymczasem wciąż niezrealizowane pozostaje inne moralne zobowiązanie zaciągnięte przez nasze państwo: repatriacja Polaków ze Wschodu, obiecana tysiącom potomków ofiar stalinowskich zsyłek. – Nic się w tej sprawie nie dzieje, bo po prostu nie ma politycznej woli – mówi Aleksandra Ślusarek, prezes Związku Repatriantów RP.



Pani Walentyna miała szczęście. Do Polski wraz z mężem i dwiema córkami trafiła już w 1995 roku, jako jedna z pierwszych Polaków z Kazachstanu, którzy po obaleniu komunizmu i otwarciu granic przybyli do ojczyzny, choć nigdy wcześniej nie widzianego kraju. Jej dziadkowie, mieszkający w Płoskirowie (dzisiejszy Chmielnicki w zachodniej Ukrainie), zostali w ramach „polskiej operacji NKWD” 1936 roku wraz z setkami tysięcy innych Polaków wywiezieni w głąb Związku Radzieckiego, na puste kazachskie stepy i pozostawieni tam sami sobie. Nie tylko przeżyli, ale wbrew masowej indoktrynacji zachowali swój język i tożsamość. Na tyle dobrze, że 60 lat później, ich wnuki nie miały wątpliwości, że ich ojczyzną jest Polska, a nie niepodległy Kazachstan.

– W domu zawsze mówiliśmy po polsku, rodzice zawsze na to nalegali. I nawet jeśli w okolicy nie było księdza, to zawsze modliliśmy się potajemnie w naszym języku, choćby z książeczki do nabożeństw – wspomina Walentyna.

Walentynie udało się trafić do Polski tylko za sprawą ludzkiej dobroci. Konkretnie za

sprawą hojności pewnego łódzkiego biznesmena, który dowiedziawszy się o losie Polaków ze Wschodu, postanowił sfinansować powrót do kraju jednej rodziny. Jego wybór padł na rodzinę pani Walentyny.

– Początek to był koszmar, bo nasz sponsor zmarł i kiedy wysiedliśmy z pociągu już w Polsce, nie witał nas nikt, zostaliśmy pozostawieni sami sobie. Jakoś jednak przeżyliśmy pierwsze tygodnie, a dzięki pomocy ludzi udało nam się znaleźć dach nad głową i zbudować tu życie, znaleźć pracę. Bardzo się cieszę, że tu trafiliśmy. W Polsce jest ładnie, jest piękna przyroda. Każdy, kto przyjeżdża ze Wschodu, to mówi – opowiada repatriantka. Jej rodzina w Świątnikach w Małopolsce, zaaklimatyzowała się w na tyle dobrze, że – jak mówi pani Walentyna – jej córki nie chcą już słyszeć, że są repatriantkami, bo uważają się po prostu za Polki.

– Skończyły studia, jedna pracuje w Krakowie, druga założyła prywatne przedszkole. Nie rozumieją, dlaczego tyłu ich rówieśników wyjeżdża na Zachód. Im się tu podoba – zapewnia kobieta.

CZEKAJĄC NA WIZĘ

Takiego szczęścia jak Walentyna nie miała jednak jej siostra. Ona, wraz z ponad dwoma tysiącami innych Polaków ze Wschodu, od wielu lat czeka na repatriację. Zrealizowaniem marzeń o powrocie zesłańców i ich rodzin do wolnej Polski miała być ustawa o repatriantach z 2000 roku. I choć w pierwszych dwóch latach jej obowiązywania do kraju rzeczywiście trafiła znaczna liczba – prawie dwa tysiące – repatriantów, to szybko okazało się, że rzeczywistość nie przystała do ocze-

kiwań. Wszystkim, którzy wyrazili chęć repatriacji i potwierdzili swoje polskie pochodzenie, wydano promesy wizowe. Problem w tym, że aby obietnica repatriacji się spełniła, każda osoba potrzebuje jeszcze zaproszenia od gmin lub osób prywatnych, które zapewniłyby środki i warunki do osiedlenia się Polaków. W teorii środki te gminy mogły otrzymać z budżetu państwa. Praktyka nie zawsze to jednak potwierdzała i z biegiem czasu, gminy coraz rzadziej zapraszały repatriantów. A jeżeli już to robiły, to niemal wyłącznie w trosce o własny interes.

„Samorządowcy nieufnie odnoszą się do zapewnień o pomocy państwa, a jeśli decydują się podjąć zobowiązania wobec repatriantów, to starają się przede wszystkim rozwiązać własne problemy (np. sprowadzić osoby o wysokich kwalifikacjach)” – stwierdza raport Biura Analiz Sejmowych z 2013 roku. Przykładki zaproszeń motywowanych chęcią pomocy rodakom ze wschodu są według autora analizy „nieliczne”. W rezultacie, od 2007 do Polski co roku trafia nie więcej niż 250 repatriantów. Według danych, które podało Wirtualnej Polsce MSW, w 2014 roku repatriacja objęła 198 osób. W pierwszej połowie tego roku – 85. Raport BAS stwierdza jednoznacznie, że by dokończyć proces powrotu zesłańców i ich rodzin do Polski, potrzebna jest zmiana prawa.

Jeszcze ostrzejsze w wymowie od analizy było opublikowane w zeszłym roku sprawozdanie z kontroli NIK. Izba wyliczyła, że przeprowadzana w dotychczasowym tempie repatriacja trwałaby ponad 16 lat. Już teraz ci, którzy dostali przyrzeczenie wydania wizy, potrafią czekać na osiedlenie się ponad 5, a w





przypadku niektórych nawet 10 lat. Zdaniem NIK, przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest brak środków – państwo ani razu nie wykozystało rezerwy jaką przeznaczono na ten cel w budżecie. Obecny stan rzeczy wynika m.in. braku zaangażowania odpowiedzialnych ministerstw (MSZ, MSW i MPiPS), które zaniebdały sprawę i mimo szumnie zapowiadanego programu ułatwiającego repatriację, w ogóle go nie wdrożyły.

NOWE PROPOZYCJE

– Nie chodzi o brak mieszkań czy środków. To kwestia podejścia. Chodzi o brak koordynacji działań poszczególnych administracji. Gminy, które zapraszają Polaków ze Wschodu, często nie mogą doczekać się na zwrot pieniędzy z budżetu, dlatego często sprowadzają Polaków na własną rękę. Ten system po prostu nie działa – mówi WP Jakub Płażyński, przedstawiciel Obywatelskiego Komitetu „Powrót do Ojczyzny” i syn byłego marszałka Sejmu, który był jednym z inicjatorów prac nad reformą obecnego procesu repatriacji. To właśnie obywatelski projekt nowej ustawy miał być rozwiązaniem obecnych problemów. Odpowiedzialność za całość procesu w myśl projektu przejąłby rząd (a nie, jak obecnie – samorządy), dzięki czemu łatwiej byłoby kontrolować proces.

– Można by w ten sposób postanowić na szczeblu centralnym, że sprowadzimy wszystkich tych, którzy dostali promesy, rozplanować to na kilka lat i po prostu zrealizować ten plan – mówi Płażyński.

Początek był obiecujący – projekt zebrał ćwierć miliona podpisów i trafił do Sejmu. Sejm skierował projekt do dalszych prac, powołał nawet w tym celu specjalną podkomisję – i... na tym się skończyło. Podkomisja spotkała się zaledwie kilka razy i zdążyła rozpatrzyć jedynie kilka przepisów projektu. Od 2013 roku nie odbyło się żadne jej posiedzenie. Ostatecznie rząd uznał, że projekt jest zbyt drogi (według wyliczeń, miałby kosztować 900 milionów zł). Szefowa podkomisji Joanna Fabisiak z PO zapowiadała, że do końca obecnej kadencji Sejmu zgłosi za to inną nowelizację ustawy o repatriantach. W rozmowie z WP Fabisiak podtrzymuje swoją obietnicę.

– Wszyscy zgodzili się, że na te 900 milionów państwa po prostu nie stać. Natomiast mój projekt nowelizacji jest już gotowy, był konsultowany, ma podpisy wszystkich świętych i został złożony w maju do naszego klubu. Teraz wszystko w rękach naszego biura legislacyjnego. Będę się starała, żebyśmy zdążyli do końca kadencji – zapowiada posłanka. – Ale nie wszystko zależy od jednego posła – dodaje. Jak mówi polityk, jej pomysł opiera się na dwóch: ułatwieniach w uznaniu polskiego obywatelstwa dla Polaków ze Wschodu oraz uczynienia MSW podmiotem odpowiedzialnym za całość procesu. Minister spraw wewnętrznych wyznaczałby co roku planowaną liczbę repatriowanych Polaków i miałby obowiązek przedstawienia sprawozdania z tego, jak ten wykonał. Zwiększone do 25 milionów złotych zostałyby też środki przeznaczone na ten cel. Jak twierdzi posłanka Fabisiak, w ten sposób udałoby się repatriować wszystkich Polaków w ciągu pięciu lat.

W deklaracje te nie wierzy jednak Aleksandra Ślusarek, prezes Związku Repatriantów RP i współautorka obywatelskiego projektu.

– Brakuje politycznej woli, aby ruszyć tę sprawę. Przez dwie kadencje nic nie zrobiono w tym kierunku. Dopiero, po tym, jak zgłosiliśmy nasz projekt, nagle wszyscy postanowili pomóc repatriantom. Ale wszystkie projek-

ty umarły śmiercią naturalną. Ta ustawa jest trupem, więc ta nowelizacja nic nie da. Trupa nie da się wskrzesić – mówi w rozmowie z WP Ślusarek. Według niej, lepiej byłoby poczekać do następnej kadencji Sejmu, by jeszcze raz rozpatrzyć obywatelski projekt ustawy.

ŁUKASZENKA ŚCIAGA POLAKÓW

Niezależnie od tego, wszyscy są zgodni, że repatriacja jest potrzebna, a fakt, że przez 25 lat nie udało się sprowadzić do kraju kilku tysięcy rodaków z zagranicy, jest dla państwa wstydem.

Jak mówi pani Walentyna, Polacy w Kazachstanie żyją często w bardzo trudnych warunkach. – Zwykle kiedy przyjeżdżają tam politycy, żeby zobaczyć jak żyją Polacy, to przyjeżdżają do dużych miast, gdzie są witani i goszczeni w restauracjach. Ale nikt nie pojechał do tych stepów, gdzie dotychczas mieszkają zesłańcy. A tam coraz częściej powstają takie nieoficjalne obozy pracy. Wykorzystują ludzi, nie wypłacają im pensji. To jest coś okropnego, co tam się dzieje – mówi kobieta. – Wystarczy porozmawiać z jakimś naucelem i księdzem z Polski, którzy pracują tam na wsi. Po roku zwykle wracają, bo oni tam nie wytrzymują – dodaje.

Zdaniem repatriantki, sprawa jest tym bardziej pilna, że Polakom coraz trudniej jest utrzymać w Kazachstanie swoją tożsamość. Tym bardziej, że państwo kazachskie aktywnie buduje i wzmacnia własną tożsamość i kulturę, a liczba miejsc, w których można utrwać polską kulturę i język ciągle maleje.

– Dużo ludzi, którzy złożyli podania o repatriację, zdążyło przez ten czas wyjechać z Kazachstanu, ale nie do Polski, tylko do Rosji czy Białorusi. Białoruś wie, że to są pracownicy ludzkie, dlatego Łukaszenka zabiera wszystkich naszych rodaków, daje im mieszkanie i pracę, więc ludzie jadą – opowiada. – Po upadku komunizmu Kazachstan się wyludnił, bo Niemcy ściągnęli do kraju swoich repatriantów, Rosjanie swoich. Myślę, że ten, kto po tym wszystkim jeszcze ma w sercu Polskę i czuje się Polakiem, powinien mieć prawo przyjechać do kraju – kończy pani Walentyna.

Oskar GÓRZYŃSKI



MIKOŁAJ MACEDOŃSKI

SYN DWÓCH NARODÓW

W zasobach muzeum-skansenu Szuszeńskie przechowywany jest dość duży zbiór dzieł Mikołaja Macedońskiego – słynnego moskiewskiego artysty teatru i kina, członka Związku Malarzy ZSRR od 1942 roku. Zbiór ten zawiera 151 dzieł grafiki artystycznej (głównie to akwarele) oraz jeden obraz olejny.

Mikołaj Antonowicz Macedoński z wielkim zadowoleniem ofiarował swoje dzieła Narodowej Galerii Obrazów im. I.W. Rechłowa w Szuszeńskie. W świątecznej pocztówce z 1978 r. zaznaczał: „Dlaczego nikt z Państwa nie jedzie do Moskwy? Przygotowałem wiele prac do przekazania galerii”.

W listopadzie 1979 roku wystawę artysty pod tytułem „Miejsca nazwane imieniem Lenina w ZSRR i Polsce” obejrżeli mieszkańcy Jermakowskiego, a w marcu 1980 roku była zorganizowana wystawa dzieł artysty w Centralnej obwodowej bibliotece wsi Szuszeńskie, na uroczystości otwarcia której był on obecny osobiście.

Mikołaj Macedoński był Polakiem z pochodzenia, więc jego biografia była ściśle związana nie tylko z Rosją, ale i z Polską. Podkreślała to również córka artysty O. Macedońska – profesor matematyki na Uniwersytecie w Katowicach: „Z pochodzenia on – Polak z delikatną i surową duszą wojownika i malarza”.

Przez długi czas nie było żadnych informacji potwierdzających polskie korzenie Mikołaja Macedońskiego. Prawdopodobnie stało się tak na skutek represji politycznych lat 30-tych, które zostawiły ślad na losach całej rodziny. Dwaj braci Mikołaja – Wiktor i Edward pod zarzutem szpiegostwa byli aresztowani i rozstrzelani.



Rodzina Macedońskich. Na stojąco – Mikołaj i Edward, na siedząco – Wiktor, Maria i Antoni (od lewej strony).

Biografię artysty udało się uzupełnić dopiero teraz dzięki pomocy wnuka Antoniego Macedońskiego – naukowca-slawisty, absolwenta Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kontakt z nim został nawiązany za pośrednictwem sieci mobilnej, jak również Internetu, ponieważ pan Antoni jest założycielem strony internetowej poświęconej Mikołajowi Macedońskiemu.

Pan Antoni mieszka w Polsce. Pod koniec lat 60-tych jego matka, czyli córka artysty – O. Macedońska wraz z rodziną przeprowadziła się do Polski na stałe, gdzie mieszka do dziś.

Pan Antoni interesuje się i bada historię swojego rodu, przechowuje zdjęcia i dzienniki swojego pradziadka, które chętnie udostępnił dla muzeum. Pracownicy muzeum wyrazili panu Antoniemu serdeczne podziękowania za cenne materiały.

Wspomnienia z życia jego pradziadka są bardzo interesujące. Wspomina on z dumą: „Rodzice mojego pradziadka Antoniego Macedońskiego chcieli, aby został on księdzem i wysłali go na studia do klasztoru kapucynów w Winnicy, gdzie spędził cztery lata, od siód-

mego do jedenastego roku życia. Ale ze względu na nadużycia uciekł on stamtąd. Najpierw ciężko pracował a następnie uczył się na kowala, pracował w fabryce Łozińskiego w Nemirowie, był kowalem w fabryce w Kijowie. W 1897 roku przeniósł się do Saratowa i zaczął pracę w zajezdni kolei Pokrowsko-Uralskiej, a następnie przeniósł się do pracy na kolei w Niżnie-Uralsku. W 1898 roku w związku z reklamą w gazecie udał się na budowę Kolei Wschodniochińskiej .

Polacy wnieśli swój poważny wkład do historii budowy tej drogi, która przechodzi przez północno-wschodnie Chiny. Od początku jej budowy w 1898 roku duża grupa polskich przesiedleńców udała się na Daleki Wschód w poszukiwaniu sukcesów gospodarczych. Według danych polskiego naukowca A. Furiera w 1903 roku około 45 tyś. Polaków osiedliło się w Harbinie.



Ociec artysty Antoni Macedoński. 1904 rok. Zdjęcie z archiwum rodziny Macedońskich



Matka artysty Maria Zwolska. Zdjęcie z archiwum rodziny Macedońskich

Tutaj, do Mandżurii, do miasta Hajłar Antoni przyprowadził swoją żonę, którą poznał podczas wakacji w Winnicy w grudniu 1903 roku.

„Pewnego dnia, spacerując po mieście, poznał on młodą dziewczynę, która mu bardzo się spodobała. Gdy dowiedział się, gdzie ona mieszka, bez wahania wszedł do jej domu, tłumacząc swoją wizytę pragnieniem znajomości z nią i jej rodziną. Nazywała się ona Maria Zwolska. Jej rodzina składała się z ojca – starszego mężczyzny w

wiek 60 lat, pracownika fabrycznego, matki – dobrze wychowanej i wykształconej kobiety, trzech sióstr i brata. Maria była najstarszą z rodzeństwa. Po ukończeniu gimnazjum w specjalności krawiectwo, znalazła zatrudnienie w magazynie mody.

Po miesiącu znajomości Antoni poprosił o rękę Marii, a ona i jej rodzice się zgodzili.

Ponieważ Antoniemu kończył się urlop, zdecydowali się oni na ślub po miesiącu, ale nadchodzące wydarzenia zmieniły ich plany – czytamy w dzienniku ojca artysty, w którym pisał o sobie w trzeciej osobie.

Ślub został odłożony do ukończenia wojny rosyjsko-japońskiej, do 1907 roku.

Macedońscy mieli czworo dzieci. Niestety, pierwsze dziecko Antoniego i Marii zmarło na szkarlatynę w wieku dwóch lat. Potem po-



Maria i Antoni Macedońscy z dziećmi. Mikołaj na zdjęciu pierwszy od lewej strony. Hajlar, 1914 r. Zdjęcie z archiwum rodziny Macedońskich.

jawili się synowie: Wiktor (1909), Mikołaj (1911) i Edward (1913).

Dzieci były wychowane z miłością i troską, rodzice wykazywali wielkie zaangażowanie w ich wychowanie, starając się zapewnić im odpowiednie wykształcenie. Dzieci miały przygotowanie muzyczne, ponieważ ojciec zdobył dla nich stary fortepian, na którym odbywały się lekcje muzyki. W domu była dobra biblioteka, która zawierała m.in. dzieła Puszkina, Gogola, Tołstoja, Dostojewskiego i innych pisarzy.

W 1915 roku Macedońscy przeprowadzili się z Hajtaru do Harbinia, gdzie synowie podjęli naukę w pierwszym gimnazjum kolejowym.

W połowie lat 20. ludność rosyjska Mandżurii była podzielona na kolonie – radziecką i emigrancką, które były zmuszone żyć ze sobą w zgodzie. W chwili otwarcia sowieckiej szkoły A. Macedoński skierował do niej swoje dzieci. „Radziecką szkołę czasami odwiedzał chiński instruktor. Pewnego dnia przyszedł do szkoły i zobaczył wiszące na ścianach karykatury o charakterze antyreligijnym i duży plakat przedstawiający Chińczyka, zrywającego łańcuch, był strasznie oburzony, kazał natychmiast je zdjąć i zniszczyć. Dwunastoletni Mikołaj, siedząc za ławką szkolną, z uśmiechem patrzył na to, jak policjanci niszczyli narysowane przez niego karykatury i plakat” (z pamiętnika A. Macedońskiego).

Bracia Macedońscy byli aktywnie zaangażowani w organizację pionierskiej (została zakazana w Harbinie), Wiktor i Mikołaj pełnili obowiązki przewodniczących jednostek pionierskich. Ale nawet zaangażowanie ojca i dzieci do rewolucyjnego skrzydła rosyjskiej diaspory nie uratowało rodziny od represji. Co prawda, Antoni nie dożył do czasu wielkiego terroru gdyż zmarł w 1936 roku.



Wiktor, Mikołaj i Edward (zaczynając od lewej strony). Zdjęcie z archiwum rodzinnego.

Antoni i Maria Macedońscy wychowali sobie godnych następców. Wiktor został inżynierem i pracował w Instytucie upraw buraków, a Mikołaj i Edward zostali artystami specjalizującymi się w malarstwie.



Edward, Wiktor i Mikołaj (zaczynając od lewej strony). Zdjęcie z archiwum rodzinnego.

Klasyczne wykształcenie malarskie Mikołaj Macedoński zdobył w Wchutieinie (ros. ВХУТЕИИ – skrót od nazwy Высший художественно-технический институт в г. Ленинграде – Wyższy Instytut Artystyczno-Techniczny w Leningradzie, później miał nazwę Akademii Sztuk Pięknych ZSRR), gdzie studiował w latach 1928-1932.

Swoją służbę na rzecz sztuki zaczął zaraz po ukończeniu studiów. W latach 30-tych pracował w teatrach moskiewskich: Kameralnym, Dziecięcym, Pierwszym Obwodowym i w Teatrze Komedi Muzycznej.

Osobowość twórcza artysty kształtowała się pod ogromnym wpływem takich znakomitych przedstawicieli Wchutieina jak S. Gierasimow, M. Rodionow, I. Rabinowicz i N. Szyfrin.

Mówiąc o kształtowaniu osobowości twórczej artysty należy wspomnieć o A. Tairowie – kierowniku Teatru Kameralnego, reżyserze o głębokiej refleksji myśli, który nauczył młodego artystę sztuki twórczej (w Teatrze Kameralnym Macedoński pracował w latach 1934-1940).

Dużą uwagę artysta zwracał na strój teatralny, zawsze uwzględniał tworzoną przez aktora postać, dynamikę i plastykę ruchu bohatera.

Znaczący i owocny okres twórczości M. Macedońskiego związany był z podróżą po Związku Radzieckim. Dekorował on spektakle w Saratowie, Uljanowsku, Jelcu, Pietrozawodsku, Chabarowsku, Gurjewie, Derbencie, Kalininie, Kemerowie, Saratowie i innych miastach. Stworzył on dekoracje do około 90 spektakli – dramatów historycz-

nych i obyczajowych, komedii i operetek. Jego szkice teatralne budziły duże zainteresowanie i wyglądały jak arkusze sztalugowe. Najlepsze szkice jego dekoracji teatralnych i grafiki znajdują się w Muzeum Teatralnym im. A. Bachruszyna.

Dominacja tematu wojennego w twórczości Macedońskiego jest rzeczywista. Był on weteranem II wojny światowej. W czasie wojny M. Macedoński dekorował wiele programów teatralnych i koncertów dla teatrów frontowych, pracował jako grafik.

Jego szlaki frontowe ciągnęły się od Sum do Berlina. Przeszedł je służąc w szeregach 1. Armii Wojska Polskiego. Pełnił obowiązki kartografa w siedzibie 4. Pomorskiej Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego, która brała udział w wyzwoleniu Warszawy.

W 1944 roku szkice i akwarele M. Macedońskiego z frontu zostały wystawione w Lublinie. Była to pierwsza personalna wystawa artysty. W 1945 roku brał on udział w wystawie zbiorowej artystów Wojska Polskiego w Warszawie. Temat wojenny jest obecny w innych znanych dziełach artysty, m.in. „Pamięci Warszawy” (1974), „Ku pamięci powstańców w Katowicach”. O zawartości tryptyku „Drzewo. Żelazo. Ludzie” (1971) mówi sam tytuł: w walce o prawdę i sprawiedliwość nie ma nic w świecie silniejszego, niż sami ludzie. Są oni w stanie znieść wiele rzeczy, których nie jest w stanie wytrzymać żadne drewno lub żelazo.

„11 czerwca 1974 roku Mikołaj Macedoński podarował Wojsku Polskiemu 58 rysunków, a także akwarele i gwasze. Wystawa ofiarowanych prac była zorganizowana w Galerii Sztuki w Domu Wojska Polskiego, podczas której zademonstrowano 26 prac graficznych, powstałych w okresie walk zbrojnych 1. AWP (1. Armii Wojska Polskiego) o Pragę (prawostronna dzielnica Warszawy), w czasie ofensywy styczniowej w 1945 roku, która zakończyła się wyzwoleniem stolicy Polski”.

„Otrzymał kilka nagród wojskowych, w tym Srebrny Krzyż Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej”.

Po wojnie, od 1946 roku, Mikołaj na stałe pracuje w dziedzinie akwareli sztalugowej. Artysta zajął się krajobrazem miejskim. Duży wpływ na jego twórczość miał pobyt w Warszawie, co wzbudziło w nim te cechy romantycznej i lirycznej, które w znacznej mierze określiły jego twórczość. W tej dziedzinie występuje on jako subtelny kolorysta, który czuje miasto poetycko. Mistrz nie jest obojętny krajobrazowym melodiom architektury miejskiej.

W latach 1960. M. Macedoński tworzy cykl moskiewskich i podmiejskich krajobrazów, który zajmuje swoje własne, niepowtarzalne miejsce wśród wielu prac poświęconych stolicy Rosji. Artysta potrafił wykazać dynamizm obrazu życia w wielkim mieście. Krajobraz miasta w jego akwarelach zawsze uduchowiony jest obecnością, a raczej – myślą o ludziach, którzy zbudowali to wspaniałe wielokolorowe miasto, pełne ludzi.

W 1970 roku w Domu Przyjaźni Narodów z zagranicą w ścisłym centrum Moskwy odbywała się wystawa dzieł Mikołaja Macedońskiego pod tytułem „90 dni w Polsce”. W ekspozycji zaprezentowano 32 akwarele: pejzaże Warszawy, Krakowa, Sandomierza, Wrocławia, Katowic, Zakopanego i Poronina, Białego Dunajca i innych polskich miast.

Duże arkusze akwarel były wykonane z wysokim profesjonalizmem. „Przed widzem pojawiają się uroczyste monumentalne wspaniałe projekty polskich architektów. Subtelna harmonia tonów zielono-perłowych mówi o Warszawie, a znakiem rozpoznawczym miasta – kolumna Zygmunta. Wyrziste obrazy pokazują wzruszenie i zachwyty artysty – autora „Sukiennic” w Krakowie, jego dumną architekturę, która znalazła się na portretach domów jednej z najbardziej niezwykłych i pięknych ulic miasta.

Harmonijne i melodyjne są krajobrazy Zakopanego i pogórza Podhala. Cykl góralski zaczyna się w domu w Poroninie. W spokojnym powściągliwym rytmie obrazów przedstawiających polskich góralsi został jasno określony środek wizualny, do któ-

rego przywiązano cały system dzieł, który tworzy pewien ozdobny kwiat. Większość scen przedstawiających góralsi – muzyków jest związana z ceremonią ślubną chłopów. Artysta jest bardzo wrażliwy co do tożsamości narodowej, jest dokładny w szczegółach, zwłaszcza tu, gdzie on, Polak z pochodzenia, stosuje znany mu materiał etniczny”.

M. Macedoński był malarzem oryginalnym i poszukującym, człowiekiem dociekliwym i nieustającej chęci do życia. Energia, ostrość, różnorodność – zapewne, najbardziej charakterystyczne cechy jego utworów. Był on autorem dużych i małych obrazów w temperze, pastelu, akwareli oraz rzeźbiarstwa i utworów dekoracyjnych.

„Trudno nie zapamiętać dzieł M. Macedońskiego. Artysta ma własny styl, swoje twórcze oblicze. Energia, ostrość i różnorodność – najbardziej charakterystyczne cechy jego dzieł. Autor daje się poznać po charakterze swoich dzieł. Ma lekki pędzel. Jego prace są cenione przez widza za romantyzm, wewnętrzną siłę, poczucie miary oraz nienaganny smak.

Twórczość M. Macedońskiego zyskała powszechne uznanie. Grafik, malarz, mistrz

sztuki dekoracyjnej, mistrz akwareli przeciągnął niewidoczną, lecz trwałą nić do siebie jako interesującej osoby, która stara się opowiadać o życiu przez upływający czas.

Brał udział w dziesięciu autorskich wystawach. Uczestniczył w wielu międzynarodowych oraz krajowych wystawach malarstkich i wernisażach w Moskwie i innych miastach ZSRR, a także za granicą: w Polsce, Niemczech, Francji, Holandii, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Szwecji. Prace artysty znajdują się w zbiorach muzeów Moskwy, Saratowa, Kalinina, Solikamska, Nukusa (Uzbekistan), Szuszeńskoj, Komsomolska nad Amurem.

„Jestem szczęśliwa, – pisze O. Macedońska – że dzieła mojego ojca – weterana wojny Ojczyźnianej oficera Wojska Polskiego, radzieckiego i polskiego malarza Mikołaja Macedońskiego żyją i po jego śmierci, oglądają je ludzie”.

Materiał źródłowy został przygotowany przez starszego pracownika naukowego działu zasobów archiwalnych Muzeum „Szuszeńskoj” Natalię SKOROBOGATOWĄ.



Na wystawie prac M. Macedońskiego. Szuszeńskoj, 1980 r. Zdjęcia z archiwum muzeum-skansenu „Szuszeńskoj”.

Bibliografia:

1. Macedoński N.A. Pozdrawительная новогодняя открытка в адрес И.В. Рехлова. 1978 г. – Арх. ШМЗ Безномерной фонд.
2. Кадлевич Б. Освобождение Варшавы Николая Мацедонского. Проект каталога. – Варшава / пер. с польского языка Н. Skorobogatowa
3. Рудакова Л.М. Это так важно и необходимо. // «Ленинская искра» 1984. 14 декабря
4. Москва, расстрельные списки – Бутовский полигон Номер дела: том I, стр.290, место хранения дела – ГА РФ. /Электронный ресурс. Точка доступа: <http://nekrropole.info/ru/Viktor-Macedonskij>.
5. Ленинградский мартиролог: 1937-1938. /Электронный ресурс. Точка доступа: meto.ru
6. Anastasis. Биографии. Бутово. / Электронный ресурс. Точка доступа <http://anastasis.narod.ru/biograph/butovo.htm>
7. Fanny things from the beginning (Немного юмора для начала): Электронный ресурс. Точка доступа: <http://mobiuss.ms.polsl.pl/olga.macedonska/pliki/pliki/Anton1.html>

8. Устная беседа с А. Мацедонским по телефону 04.08.2015 г.
9. Материалы научной конференции «Польские следы на Дальнем Востоке», организованной 23-24 октября 2008 г./ ред. А. Фурьер – Щецин, 2008 – с.275
10. Мацедонский А.К. Пройденный путь. Воспоминания старого производственника – М., 1935 . Дневник. Рукопись. Архив – л. 94, 134, 189-190.
11. Дюженко Ю. (Вступ. Статья) // Николай Мацедонский. Живопись, графика, скульптура: Каталог выставки произведений. М., 1979
12. Ефремова В.А. Поиск сути. – М: Искусство, 1982 – с.128.
13. Николай Мацедонский СССР. Живопись. Рисунок. / Каталог 1974 г. – Бюро художественных выставок в Катовице. / пер. с польского языка Н. Skorobogatowa.
14. Николай Мацедонский. Живопись. Графика. Скульптура. / под. ред. Ключевой – М., 1979.
15. Мацедонский Н. // Каталог: Московская организация Союза художников.

SYN DWÓCH NARODÓW



Moskwa. Kreml. Iwan Wielki. 1967



Przy Teatrze Wielkim. 1968



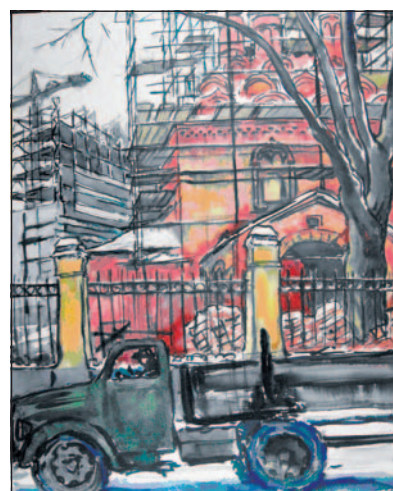
Moskwa. Zima. 1966



Polska. Zakopane. Górale. 1969



Jenisej pod Turuchanskim. 1963



Moskwa w nowej zabudowie. 1966



Szkie strojów do spektaklu Sulak – świadek w Teatrze Leżgińskim. 1958



Portret kolekcjonera, zasłużonego pracownika kultury RFSRR I.W. Rechlowa. 1968



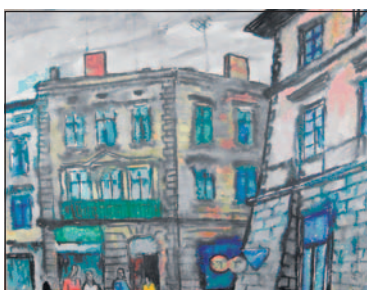
Hutnicy. Kompozycja. 1977



Uczestnik walk za Moskwę, Bohater Związku Radzieckiego J. M. Wipnin. 1966



W Dagestanie. Podwórko w aule. 1959



Polska. Kraków. ul. Świętego Krzyża. 1964



Polska. Zakopane. U podnóża gór. 1969



Dudinka. Statki morskie. 1963

TOBOLSK – PIERWSZA STOLICA SYBERII

